

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 września 2014r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale III Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Borowczak (spr.)

Sędziowie: SSO Mariola Skiers

Ławnicy: Halina Krzywińska, Marek Karbowski, Stanisław Woźniak

Protokolant: st. prot. sąd. Marcin Kotlicki

w obecności Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Łukasza Biela

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 8 i 10 lipca oraz 5 września 2014r.

sprawy:

a) J. M., urodzonego w dniu (...) w S., syna W. i J. z d. Ś.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 25 maja 2011r. w O. działając z zamiarem bezpośrednim, pozbawił życia B. K. (1) w ten sposób, iż najpierw użył siły fizycznej wobec niej, trzymając ciało pokrzywdzonej popchnął je w stronę schodów, tak że głową pokrzywdzona uderzyła o fragment schodów, po czym udusił ją rękoma, w konsekwencji zamknięcie otworów oddechowych spowodowało śmierć B. K. (1), a urazy czaszkowo potyliczne przyczyniły się do zgonu, następnie zataił ślady zbrodni poprzez spalenie zwłok przy użyciu paliwa oraz drewna, rozsypał proch w rzece i zniszczył pojemnik, w którym spalił zwłoki

tj. o przestępstwo z art.148§1 k.k.

b) D. M. (1), urodzonej w dniu (...) w W., córki J. i J. z d. W.

oskarżonej o to, że:

II. w okresie od 25 maja 2011 roku do 19 kwietnia 2012 roku w O. utrudniała postępowanie karne dotyczące poszukiwania zaginionej B. K. (1) prowadzone przez funkcjonariuszy Policji, następnie w sprawie V Ds. 8/12 Prokuratury Okręgowej w Poznaniu dot. pozbawienia wolności B. K. (1) w ten sposób, że zacierала ślady zbrodni popełnionej przez J. M. poprzez umycie podłogi, na której znajdowały się ślady krwi B. K. (1), naczyń, które używała pokrzywdzona w dniu śmierci

tj. o przestępstwo z art.239§1 k.k.

1) Oskarżonego **J. M.** uznaje za winnego tego, że w dniu 25 maja 2011r. w O., po tym jak w wyniku kłótni i szarpaniny z nim B. K. (1) upadła i uderzyła głową o metalowe schody doznając obrażeń czaszkowo – mózgowych, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia dusił ją, jednakże celu swego pozbawienia życia B. K. (1) nie osiągnął z uwagi na to, że do jej zgonu doszło na skutek doznanych obrażeń głowy, a następnie zataił ślady zbrodni poprzez spalenie zwłok pokrzywdzonej, rozsypał proch w rzece i zniszczył pojemnik, w którym spalił zwłoki tj. przestępstwa z art.13§1 k.k. w zw. z art.148§1 k.k. i za to na podstawie art.14§1 k.k. w zw. z art.148§1 k.k. wymierza mu karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności.

2) Na podstawie art.63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu J. M. okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 19 kwietnia 2012 roku i nadal.

3) Oskarżoną **D. M. (1)** uniewinnia od popełnienia zarzucanego jej czynu.

4) Na podstawie §2, §14 ust.2 pkt.5, §16, §19 pkt.1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądza od Skarbu Państwa na rzecz:

a) adw. M. S. (1) kwotę 3.570 złotych + VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. M.

b) adw. P. B. (1) kwotę 3.570 złotych + VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej D. M. (1) z urzędu

5) Na podstawie art.632 pkt. 2 k.p.k. kosztami postępowania w części dotyczącej uniewinnienia D. M. (1) obciąża Skarb Państwa.

6) Na podstawie art.624§1 k.p.k. zwalnia oskarżonego J. M. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

SSO Tomasz Borowczak SSO Mariola Skiers

Halina Krzywińska Marek Karbowski Stanisław Woźniak

UZASADNIENIE

Pokrzywdzona B. K. (1) oraz oskarżony J. M. byli przyrodnim rodzeństwem (po wspólnej matce). B. K. (1) zamieszkiwała samotnie w swoim mieszkaniu w P. przy ul. (...). W tym czasie J. M. wraz ze swoją małżonką D. M. (1) zamieszkiwał w ich domu w miejscowości (...). Rodzeństwo odwiedzało się wzajemnie, nie pozostawało wówczas w żadnym konflikcie. B. K. (1) często żaliła się bratu na swą samotność, jednocześnie podczas wizyt w miejscu zamieszkania swego brata i bratowej była tam uroczyście wręcz podejmowana, wobec czego doskonale się tam czuła. W 2009r. B. K. (1) uzgodniła z małżonkami M., że sprzeda swoje mieszkanie w P. i przeprowadzi się do nich do ich miejsca zamieszkania w O..

W dniu 3 listopada 2009r. B. K. (1) sprzedała należący do niej lokal mieszkalny położony przy ul. (...) w P. za kwotę 93.500 złotych, z czego tytułem zadatku otrzymała już wcześniej kwotę 10.000 zł (umowa zawarta notarialnie przed notariuszem M. K. (1) – wypis aktu notarialnego k.414).

Kwotę 55.000 złotych pochodzącą ze sprzedaży swego mieszkania B. K. (1) przekazała swemu bratu J. M. z prośbą o założenie dla niej lokaty bankowej. W tym samym dniu tj. 3 listopada 2009r. J. M. wręczone mu środki finansowe zdeponował w (...) S.A. Oddziale w W. zakładając na swoje nazwisko na lokatę oszczędnościową (okres tej umowy został określony na 4 miesiące).

Nadto oskarżeni ustalili z B. K. (1), że ta przekaże im część pieniędzy pochodzących ze sprzedaży mieszkania z przeznaczeniem na remont domu mający na celu przystosowanie pokoju dla B. K. (1) (poprzez wybudowanie osobnego wejścia) oraz budowę dodatkowej, przeznaczonej dla B. K. (1) łazienki. Na te cele pokrzywdzona przekazała J. M. kwotę 15.000 złotych. Jednocześnie ustalili oni, że kwestia uprawnienia B. K. (1) do zamieszkiwania w domu oskarżonych zostanie uregulowana w drodze umowy dożywocia.

Po zbyciu swego mieszkania pokrzywdzona B. K. (1) realizując wcześniejsze ustalenia z małżonkami M. wprowadziła się do ich domu. Wspólne zamieszkiwanie nie odbywało się jednak bez konfliktów – w szczególności B. K. (1) nie była już traktowana jak gość, wbrew wcześniejszym ustaleniom otrzymywała od brata i bratowej posiłki jedynie w soboty oraz niedziele.

Oskarżony J. M. zaczął też rozdysponowywać środki finansowe powierzone mu przez B. K. (1), a ulokowane w (...) S.A. w ramach depozytu. Mimo, że umowa lokaty terminowej była zawarta na 4 miesiące, J. M. zlikwidował ją przed terminem - w dniu 12 stycznia 2010r., przy czym tego samego dnia część pieniędzy ze zlikwidowanej lokaty w kwocie 30.406,03 zł oskarżony zdeponował ponownie w tym samym banku - zakładając kolejną lokatę (również na okres 4 miesięcy). Już po tygodniu jednak tj. 19 stycznia 2010r. znowu zlikwidował tę lokatę, przy czym znowu w tym samym dniu ulokował kwotę 10.427,27 zł na kolejnej czteromiesięcznej lokacie (zatrzymując różnicę). Również i ta ostatnia lokata została jednak zlikwidowana przez oskarżonego przed terminem tj. już 15 marca 2010r., kiedy to J. M. wypłacił wszystkie zdeponowane środki w wysokości 10.481,05 zł.

W ocenie B. K. (1) wypłacanych ze wspomnianych lokat środków finansowych J. M. nie przeznaczał na uzgodnione z nią prace. Wprawdzie część tych pieniędzy została spożytkowana na umeblowanie pokoju zajmowanego przez pokrzywdzoną i remont tego pomieszczenia, jednakże nie zostało – wbrew wcześniejszym ustaleniom - wybudowane osobne wejście do tego niego. Pozostałe środki finansowe małżonkowie M. przeznaczyli na remont domu m. in. na remont dachu, a także na inne potrzeby (pozostawali oni wówczas zadłużeni). w konsekwencji B. K. (1) uważała, że pieniądze powierzone oskarżonym nie są wykorzystywane zgodnie z jej wolą i na tym też tle pomiędzy nią a małżonkami M. narastał konflikt. Pokrzywdzona domagała się wykonania uzgodnionych z nią prac bądź też zwrotu pieniędzy. Nadto dopominała się formalnego uregulowania kwestii swego zamieszkiwania w domu oskarżonych - ustanowienia dla niej dożywocia w nieruchomości zajmowanej przez nich. Wobec faktu, że J. M. zbywał ją, nie chciał przystać na wymienione warunki, B. K. (1) w dniu 2 marca 2010r. zwróciła się o pomoc prawną do adwokat E. H. udzielając jej stosownego pełnomocnictwa (k.424). Jeszcze tego samego dnia pełnomocnik pokrzywdzonej sporządziła i wysłała do małżonków M. wezwanie na spotkanie w jej kancelarii adwokackiej. Spotkanie to miało na celu wyjaśnienie, gdzie znajdują się pieniądze B. K. (1) przekazane oskarżonym (w piśmie zostały wskazane: kwota 60.000 zdeponowana na lokacie przez oskarżonego i kwota 20.000 zł, które to środki miały być przeznaczone na budowę przybudówki dla B. K. (1) - k.425). Pismo to zostało odebrane przez D. M. (1) w dniu 8 marca 2010r. (k.426). Skutkiem tej korespondencji było spotkanie, które miało miejsce 13 marca 2010r. w kancelarii adwokackiej pełnomocnika pokrzywdzonej, a w którym oprócz adw. E. H. brali udział również B. K. (1) i małżonkowie M.. W związku z nieodpowiednim zachowaniem D. M. (1) podczas spotkania adw. E. H. wyprosiła ją z kancelarii (D. M. (1) cały czas mówiła do męża, żeby nie podpisywał, a wyproszona opuszczając gabinet wykrzyknęła jeszcze do niego, że ma podpisać, że wziął jedynie 60.000 zł). J. M. w dniu 13 marca 2010r. sporządził pisemne oświadczenie (k.428, przy czym nakreślił na nim błędną datę 13 kwietnia 2010r.), że ze sprzedaży mieszkania B. K. (1) otrzymał kwotę 60.000 zł, którą wpłacił na konta w (...) w W. i które wydał na remont domu. Nadto J. M. z B. K. (1) uzgodnili wówczas, że wspólnie udadzą się do notariusza, gdzie zostanie ustanowiona na rzecz pokrzywdzonej dożywotnia i bezpłatna służebność mieszkania w domu w (...).

W dniu 17 marca 2010r. B. K. (1) cofnęła pełnomocnictwo udzielone adw. E. H. (k.430). J. M. i B. K. (1) stawili się następnie u notariusza K. W. w W., jednakże nie doszło wówczas do ustanowienia służebności z uwagi na fakt odmowy zapłaty kosztów notarialnych przez J. M.. W tej sytuacji B. K. (1) poinformowała adw. E. H., że nie doszło do podpisania aktu notarialnego, a nadto że oskarżeni kupili sobie nowy samochód, a ona nie otrzymuje jedzenia i sama się musi utrzymywać, a w konsekwencji że jest zdecydowana odebrać pieniądze od brata i wyprowadzić się od niego.

Pełnomocnik pokrzywdzonej w zaistniałej sytuacji pismem z dnia 28 marca 2011r. (k.432, odebrany przez J. M. w dniu 5 kwietnia 2011r. – k.433) wezwała małżonków M. do zawarcia w terminie 30 dni od otrzymania pisma stosownej umowy z B. K. (1).

Opisywana sytuacja, w szczególności fakt reprezentacji B. K. (1) przez fachowego pełnomocnika oraz pisma doręczane oskarżonym skutkowały bardzo znacznym ochłodzeniem relacji pomiędzy małżonkami M. a pokrzywdzoną B. K. (1). Relacje pomiędzy nimi stały się bardzo napięte, od B. K. (1) wymagano przekazywania comiesięcznie pieniędzy na utrzymanie, a J. M. przestał wozić pokrzywdzoną autem (co czynił wcześniej). W tym czasie B. K. (1) zaczęła wyjeżdżać na dłuższy czas do swych znajomych w P. (rodziny Z.), których wcześniej odwiedzała, ale nie pozostawała na dłużej. Podczas tych odwiedzin pokrzywdzona B. K. (1) relacjonowała im o swoich problemach w miejscu zamieszkania,

przekazała też wówczas W. Z. dokumenty związane ze sprzedażą nieruchomości w P. (zgrupowane w aktach na k.414) mówiąc, że ta ma je schować na wypadek, gdyby jej się coś stało.

B. K. (1) cały czas naciskała swego brata – oskarżonego J. M., by ten w końcu udał się z nią do notariusza i tam zawarł z nią stosowną umowę regulującą formalnie kwestię jej uprawnienia do zamieszkiwania w domu oskarżonych. J. M. opierał się, zbywał pokrzywdzoną, niemniej w końcu ustalił z nią, że w dniu 25 maja 2011r. wspólnie udadzą się do notariusza celem ustanowienia służebności. W dniu poprzedzającym tę planowaną wizytę (tj. w dniu 24 maja 2011r.) B. K. (1) w rozmowie telefonicznej z członkami rodziny Z. poinformowała ich, że J. M. „załatwia sobie wolne” i ma ją zawieźć do P. do notariusza.

Rankiem 25 maja 2011r. pokrzywdzona B. K. (1) oczekiwała na J. M. w domu aż ten zwolni się z pracy i przyjedzie po nią, aby wspólnie mogli udać się do notariusza i zawrzeć stosowną umowę regulującą kwestię uprawnienia zamieszkiwania pokrzywdzonej na terenie nieruchomości małżonków M.. Oskarżony krótko po przyjeździe do swej pracy w O. powrócił do domu. W czasie, gdy jechał w kierunku miejsca zamieszkania, o godz. 8:22 zadzwoniła do niego B. K. (1) (rozmowa pomiędzy nimi trwała kilkanaście sekund, pokrzywdzona korzystała z telefonu o nr (...), oskarżony korzystał z telefonu o nr (...)).

Po przyjeździe do miejsca zamieszkania J. M. zastał oczekującą go siostrę B. K. (1). Mimo wcześniejszych uzgodnień oskarżony oświadczył jednak pokrzywdzonej, że sama ma jechać do notariusza i wszystko załatwić, on zaś nigdzie z nią nie pojedzie i musi wracać do pracy. Postawa J. M. zdenerwowała B. K. (1) i doszło pomiędzy nimi do kłótni. Pokrzywdzona wskazała wówczas oskarżonemu, że nie zostawi tak tej sprawy, skorzysta z pomocy swego pełnomocnika adw. E. H. celem odzyskania pieniędzy oraz że w wyniku tego zabierze dom J. M.. Pomiędzy J. M. i B. K. (1) doszło wówczas do przepychanki i szarpaniny, B. K. (1) chwyciła J. M. w okolicach ramion, ten zaś wówczas odepchnął ją, a ta z racji trzymania oskarżonego upadając do tyłu pociągnęła go na siebie. Upadając pokrzywdzona B. K. (1) uderzyła głową w metalowe schody, doznając śmiertelnych w skutkach obrażeń czaszkowo – mózgowych. Leżąc na pokrzywdzonej J. M. zaczął wstawać, chwycił też wówczas B. K. (1), ta jednak wysunęła się z jego rąk i jeszcze raz uderzyła głową w metalowe schody. Ciało pokrzywdzonej na skutek doznanych obrażeń czaszkowo – mózgowych wpadło wówczas w drgawki, a zdenerwowany oskarżony J. M. zaczął wtedy dusić B. K. (1). Doszło wówczas do zgonu pokrzywdzonej, przy czym przyczyną jego były doznane na skutek upadku i uderzenia głową w metalowe schody obrażenia czaszkowo – mózgowie. Duszenie pokrzywdzonej przez oskarżonego nie zdążyło osiągnąć skutku, do którego zmierzał J. M. podejmując to działanie w tym sensie, że nie ono było przyczyną zgonu pokrzywdzonej. Oskarżony J. M. nie wiedział jednak tego, miał jedynie świadomość, że dusił pokrzywdzoną, a ta obecnie nie żyje. Następnie oskarżony wpadł w panikę. Odciągnął ciało B. K. (1) od schodów i zaczął upewniać się, czy ta na pewno nie żyje. Sprawdzał jej tętno, używając oprawionego w szklaną ramkę zdjęcia podsuwał je pod nos oraz usta pokrzywdzonej i obserwował w ten sposób, czy pokrzywdzona oddycha.

Następnie J. M. usiadł na schodach, zapalił papierosa i zaczął rozmyślać nad zaistniałą sytuacją. Zdając sobie sprawę, że musi ponieść odpowiedzialność karną („pomyślałem, że zamkną mnie – k.282) zaczął obmyślać, w jaki sposób zatrzeć ślady swego czynu i pozbyć się zwłok pokrzywdzonej B. K. (1). W pierwszej kolejności postanowił przemieścić ciało pokrzywdzonej do garażu. W tym celu wpierw przestawił samochód służbowy - M. (...) w taki sposób, by zasłonić wejście do domu, a następnie przyniósł folię, podłożył ją pod ciało zmarłej siostry i przeciągnął je do garażu. W tym czasie nie była tam jeszcze wylana betonowa posadzka. W garażu ciało B. K. (1) zostało przykryte przez oskarżonego drewnianymi drzwiami i deskami, które znajdowały się w garażu.

Pamiętając swą poranną rozmowę telefoniczną z B. K. (1), celem usunięcia śladów tej rozmowy oskarżony zaczął manipulować przy aparacie telefonicznym pokrzywdzonej. Przypadkowo wybrał wówczas numer 59*0 (miało to miejsce o godz. 10.07), a nie potrafiąc poradzić sobie z telefonem pokrzywdzonej wyłączył go. Oskarżony podjął również czynności celem posprzątania śladów krwi B. K. (1) w domu – w tym celu mokrą szmatą wytarł zakrwawioną podłogę.

W czasie, gdy J. M. przebywał w miejscu swego zamieszkania w O., dzwonił do niego z pracy kierownik R. D..

Po ukryciu ciała zmarłej B. K. (1) w garażu oraz posprzątaniu mieszkania w sposób, który według jego oceny był wystarczający do zamaskowania śladów zdarzenia, J. M. powrócił do pracy.

W godzinach popołudniowych do miejsca zamieszkania powróciła z pracy oskarżona D. M. (1). Po wejściu do domu dostrzegła ona, że coś musiało się tam wydarzyć - jej zdziwienie wywołała pomazana podłoga (jakby ktoś niedokładnie, szybko ją wycierał), nieumyte kubki po herbacie, którą piła zazwyczaj B. K. (1) (ta bowiem zawsze miała w zwyczaju myć używane przez siebie naczynia), ogólny nieład i nieporządek.

D. M. (1) podjęła następnie próbę połączenia telefonicznego z B. K. (1), lecz nie uzyskała nawet sygnału połączenia. Skontaktowała się wówczas telefonicznie ze swoją siostrzenicą Ż. G. i poprosiła, by ta zadzwoniła do B. K. (1). Ż. G. również nie mogła się jednak skontaktować z B. K. (1), o czym poinformowała D. M. (1).

Następnie D. M. (1) umyła kubki po herbacie, zaś po powrocie J. M. z pracy zaczęła wypytywać go o to, co się stało z B. K. (1), gdyż zastana sytuacja wydała jej się nietypowa. J. M. odpowiedział jej wówczas, że nic się nie stało, że pewnie B. K. (1) wyjechała, co już wcześniej kilkakrotnie zdarzało się.

D. M. (1) nie dawała jednak spokoju J. M. i aż do wieczora nękała go pytaniami tak, że ten - nie mogąc już tego wytrzymać - poszedł spać na piętro domu. Po pewnym czasie jednak, nie mogąc zasnąć, zszedł na dół do D. M. (1), która jeszcze nie spała i ponownie dopytywany powiedział jej w końcu, że rano pokłócił się z B. K. (1), która wykrzykiwała, że „załatwi go”, że zaczął się z siostrą szarpać i w wyniku tej szarpaniny ta uderzyła głową w schody i zaczęła jej lecieć krew. Nadto J. M. oświadczył wówczas swej żonie, że pokrzywdzona jeszcze żyła, ale straciła przytomność, a on ją dodusił. Powiedział też, że wyniósł ciało z domu i zmył ślady krwi.

Gdy oskarżona D. M. (1) zasnęła oskarżony J. M. kontynuował czynności celem zatarcia śladów swej zbrodni - w piecu centralnego ogrzewania spalił szmatę, którą używał do wycierania śladów krwi z podłogi, a także torebkę B. K. (1) wraz z dokumentami i telefonem komórkowym oraz jej torbę podróżną. Udał się też do garażu, gdzie leżały zwłoki B. K. (1), wziął stamtąd worki, w które następnie zapakował drewno. Z piwnicy domu i garażu wziął także paliwo i umieścił je wraz z drewnem w bagażniku samochodu F. (...) nr rej. (...). Następnie samochodem tym udał się nad rzekę N. w okolice B. (teren znany był mu z okresu dzieciństwa), gdzie ukrył przywiezione paliwo oraz drewno.

Następnego dnia tj. 26 maja 2011r. do małżonków M. mieli przybyć goście z okazji Dnia Matki. D. M. (1) bezpośrednio po powrocie z pracy posprzątała kuchnię i salon domu, w tym umyła mopem pozostałości po plamie na podłodze w okolicach schodów, co do której - po rozmowie z dnia poprzedniego z J. M. - wiedziała, że jest to pozostałość po krwi B. K. (1).

Gościom przybyłym w tym dniu, a dopytującym o B. K. (1), małżonkowie M. przekazywali informację, że ta wyjechała. Po odjeździe gości oraz po tym, jak D. M. (1) położyła się spać, oskarżony J. M. udał się do garażu, w którym był zaparkowany samochód F. (...), po złożeniu jego tylnych siedziec oraz przykryciu podłogi bagażnika folią umieścił w nim ciało pokrzywdzonej B. K. (1), zapakował też do bagażnika stalową beczkę (w której wykonał kilka dziur celem uzyskania lepszej wentylacji) i pojechał nad rzekę N. na miejsce, gdzie poprzedniej nocy ukrył paliwo i drewno.

Po dotarciu na miejsce oskarżony J. M. wypakował beczkę z samochodu, nałożył do niej drewna, włożył do beczki ciało B. K. (1) (głową w dół, nogi pokrzywdzonej częściowo wystawały z beczki), a następnie rozpalil w beczce ogień. Paliwo płynne oskarżony dodawał systematycznie dolewając je przy pomocy mniejszego pojemnika. Proces spalenia ciała pokrzywdzonej przebiegał długo - od około północy do godz. 6.00 rano. Po spaleniu zwłok oskarżony ochłodził beczkę wodą przyniesioną z rzeki, a znajdujące się w beczce pozostałości wyrzucił do rzeki. Następnie powrócił do miejsca swego zamieszkania.

W ciągu kilku następnych dni J. M. pociął beczkę wykorzystaną do spalenia zwłok B. K. (1) i po kawałku podrzucał ją do punktu skupu złomu. Nadto spalił odzież, w której był ubrany podczas zajścia z pokrzywdzoną w dniu 25 maja 2011r., a także podczas palenia jej zwłok.

W późniejszym czasie oskarżona D. M. (1) wielokrotnie zadawała pytanie swemu małżonkowi, czy ten udusił pokrzywdzoną, a on potwierdzał jej to. Oskarżony nigdy nie ujawnił swej żonie tego, że spalił zwłoki B. K. (1).

W kontaktach z członkami rodziny małżonkowie M. zapewniali wszystkich, że B. K. (1) wyjechała. Po pewnym czasie zostało jednak ujawnione, że nikt z rodziny i znajomych nie miał z nią kontaktu, nie pojawiła się ona też na pogrzebie swej zmarłej przyjaciółki.

W końcu w dniu 24 czerwca 2011r. oskarżony J. M. udał się na posterunek policji w B. i tam przed funkcjonariuszem policji P. B. (2) zgłosił zaginięcie swej siostry B. K. (1). Oskarżony uczynił to dopiero po tym, jak jego siostra W. L. kategorycznie oświadczyła mu, że jeśli on sam nadal nie będzie zgłaszał zaginięcia B. K. (1), wówczas ona sama to uczyni.

Zgłaszając zaginięcie B. K. (1) oskarżony J. M. kłamał co do wielu faktów – w szczególności jako dzień zaginięcia B. K. (1) wskazał funkcjonariuszowi policji 24 maja 2011r., a jako datę ostatniego swego z nią kontaktu dzień 23 maja 2011r.. W związku z pytaniami przyjmującego zgłoszenie funkcjonariusza Policji oskarżony zapewniał też, że wielokrotnie po zaginięciu podejmował próby telefonicznego kontaktu z pokrzywdzoną, co również nie było jednak zgodne z rzeczywistością, gdyż od dnia śmierci B. K. (1) (tj. 25 maja 2011r.) oskarżony nie podejmował takich prób w ogóle. Wielokrotnie natomiast podejmował jej później – już po dokonaniu zgłoszenia zaginięcia. Wiedząc doskonale, że próby te będą bezskuteczne (wiedział, że B. K. (1) nie żyje, a nadto spalił przecież wcześniej telefon pokrzywdzonej) podejmował je jednak a to celem uwiarygodnienia swej osoby wobec prowadzących czynności poszukiwawcze funkcjonariuszy policji.

W chwili śmierci B. K. (1) w domu znajdującym się w miejscowości (...) zamieszkiwali jedynie oskarżeni D. M. (1) i J. M. oraz pokrzywdzona B. K. (1).

Oskarżony J. M. urodził się w dniu (...) w S. jako syn W. i J.. Oskarżony jest żonaty, posiada czworo dorosłych dzieci. Przed zatrzymaniem w niniejszej sprawie (tj. przed 19 kwietnia 2012r.) J. M. pracował zawodowo w przedsiębiorstwie budowlanym uzyskując dochód w wysokości około 3.000 zł. Oskarżony nie był dotąd karany za przestępstwa, nie przebywał w izbie wytrzeźwień, w miejscu zamieszkania posiada pozytywną opinię. Po zatrzymaniu w niniejszej sprawie, co miało miejsce 19 kwietnia 2011r., J. M. został tymczasowo aresztowany, a ten środek zapobiegawczy jest stosowany wobec niego do dnia dzisiejszego. W areszcie śledczym w P., w którym pozostaje osadzony J. M. wobec położonych prezentuje postawę regulaminową, a w gronie współosadzonych funkcjonuje bezkonfliktowo. Nie deklaruje przynależności do podkultury przestępczej, nie był nigdy karany dyscyplinarnie, a jeden raz został nagrodzony regulaminowo. W toku postępowania J. M. został poddany jednorazowemu badaniu przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. W wyniku badania nie stwierdzono u oskarżonego choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani innego zakłócenia czynności psychicznych. Oskarżony in tempore criminis miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swego czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Oskarżona D. M. (1) urodziła się w dniu (...) w W. jako córka J. i J.. Oskarżona jest mężatką, posiada troje dorosłych dzieci. Od maja 2014r. nie pracuje zawodowo i pozostaje zarejestrowana jako bezrobotna pobierając z tego tytułu zasiłek w kwocie 790 złotych. D. M. (1) nie była karana za przestępstwa, nie przebywała w izbie wytrzeźwień. W toku śledztwa D. M. (1) również została poddana jednorazowemu badaniu przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. W wyniku badania nie stwierdzono u D. M. (1) choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego, stwierdzono natomiast zespół zależności od alkoholu i zaburzenia adaptacyjne o obrazie depresyjnym. Oskarżona in tempore criminis miała w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swego czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

- częściowo wyjaśnień oskarżonych: J. M.(k.1865—1866 w zw. z k.280-283, 295-302, 552-554, 1001-1005, 1188-1190, 1248-1249), D. M. (1)(k.1866 w zw. z k.269-272, 1190);

- zeznań świadków: D. J.(k.1867 w zw. z k.98, 1249-1250), W. L.(k.1867 w zw. z k.104-108, 1245-1248), P. B. (2)(k.1867 w zw. z k.k. 118-119, 1248), R. D.(k.1867 w zw. z k.k. 222-225, 1250-1251), M. M. (2)(k.1867 w zw. z k.k. 236-238, 1251-1252), I. K.(k.1867 w zw. z k.394-395, 41 akt II Ko 1410-13 Sądu Rejonowego w Pile), H. K.(k.1867 w zw. z k.396-397, 1253), Z. Z. (1)(k.1867 w zw. z k.398-399, 1264-1266), J. Z.(k.1867 w zw. z k.404-406, 1263-1264), W. Z.(k.1867 w zw. z k.407-410, 1261-1263, 1266-1267), A. G.(k.1867 w zw. z k.401-403, 626-627, 1257-1259), E. H.(k.1867 w zw. z k. 422-423, 1398-1399), Ż. G.(k.1867 w zw. z k.533-535, 1260-1261), P. G. (1)(k.1867 w zw. z k.620, 1200-1201), R. K.(k.1867 w zw. z k.621-623, 1202), K. K. (1)(k.1867 w zw. z k.628-629, 1257), Z. N.(k.1867 w zw. z k.702-703, 1259-1260), W. W. (3)(k.1867 w zw. z k.700-701, 1260), A. D. (1)(k.1867 w zw. z k.719-722, 1202-1203), K. C.(k.1867 w zw. z k.774-775, 1394-1398), J. W. (1)(k.1867 w zw. z k.1545-1547, 1549), Ł. O.(k.1867 w zw. z k.1547-1549), J. W. (2)(k.1867 w zw. z k.1491), B. W.(k.1867 w zw. z k.1491-1492), częściowo T. M.(k.1867 w zw. z k.1205-1207), częściowo K. M.(k.1867 w zw. z k.1207-1210), częściowo H. M.(k.1867 w zw. z k.1489-1491), J. G. (1)(k.1867 w zw. z k.1203-1205), H. S.(k.1867 w zw. z k.110-111), W. P.(k.1867 w zw. z k.184-185 w zw. z k.1584), P.K.(k.1867 w zw. z k.184-185), D. R.(k.1867 w zw. z k.186-187), E. T.(k.1867 w zw. z k.352-353), B. L. (1)(k.1867 w zw. z k.354-355), K. S. (1)(k.1867 w zw. z k.356-357), B. C.(k.1867 w zw. z k. 239-241), A. S.(k.1867 w zw. z k.361-362), M. K. (2)(k.1867 w zw. z k.363-364), M. K. (3)(k.1867 w zw. z k.365-366), E. G.(k.1867 w zw. z k.549-550), A.dziła (k.1867 w zw. z k.188 w zw. z k.1584), K. S. (2)(k.1867 w zw. z k.349 w zw. z k.1584), W. W. (3)(k.1867 w zw. z k.231-232 w zw. z 1584), P. J.(k.1867 w zw. z k.233-235 w zw. z k.1584), B. L. (2)(k.1867 w zw. z k.367 w zw. z 1584),

- opinii biegłych: z zakresu medycyny sądowej J. K. (k.1896-1899 w zw. z k.1192 oraz opinia pisemna k.490-491), z zakresu antropologii sądowej (k.1899 w zw. z k. 612-613, 1198-1200), z zakresu osmologii i identyfikacji ludzi na podstawie śladów zapachowych (k.1899 w zw. z k.1484-1488), biegłych psychiatrów (k.1899 w zw. z k.509-512, 504-507, 1193-1194, 1394), biegłej psycholog (k.1899 w zw. z k. 514-517, 461-464, 1193-1196), z zakresu badań kryminalistycznych (k.1899 w zw. z k. 125-127, 195-196, 198-199, 201-202, 204-205, 207-208, 210-213, 371-373, 375-378, 380-385, 387-388, 439-445, 447-449, 724-726, 728-730, 732-734, 736-739, 741-744, 746-753, 755-758, 760-762, 764-768, 771-773),

- dokumentów w postaci: zawiadomienia z dnia 24 czerwca 2011r. o zaginięciu B. K. (1) (k.1-4), protokołu oględzin samochodu F. (...) nr rej. (...) (k.88-91), protokołu oględzin domu (k.93-96), protokołu oględzin przybornika do paznokci (k.121-122), protokołu przeszukania posesji oskarżonych (k.130-131, 138-144, 159-161, 162-163, 164-165, 166-169), notatek służbowych z użycia psa służbowego do wyszukiwania zapachu zwłok z wody i łądu (k.132-137), protokołu oględzin samochodu M. (...) nr rej. (...) (k.146-147), protokołu przeszukania posesji oskarżonych (k.214-215, 244-250, 259-261, 310-313), kserokopii faktur (k.226-230), protokołu przeszukania osoby J. M. (k.255-257), protokołów zatrzymania (k.264, 265), protokołów eksperymentu procesowego (k.273-275, 285-293, 419-420), protokołu oględzin nakładki na mop (k.276), protokołu przeszukania samochodu F. (...) nr rej. (...) (k.315-316), dokumentacji z (...) S.A. (k.326-346), aktów notarialnych (k.414), zawiadomienia z Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Pile (k.414), pisma ZUS (k.414), PIT - 36 B. K. (1) (k.414), dowodu wpłaty (k.414), kserokopii pełnomocnictwa B. K. (2) dla adw. E. H. (k.424), kserokopii korespondencji kierowanej do J. M. i D. M. (1) przez adw. E. H. jako pełnomocnika B. K. (1) (k.425, 429, 432), kserokopii potwierdzeń odbioru korespondencji (k.426-427, 433), oświadczenia J. M. co do otrzymania środków finansowych od B. K. (1) (k.428), zaświadczenia wystawionego przez notariusza (k.431), analizy kryminalnej dotyczącej połączeń telefonicznych (k.471-489), protokołu oględzin miejsca nad N. wskazanego przez J. M. (k.541-544), protokołu oględzin skupu złomu (k.545-548), informacji z izby wytrzeźwień (k.557, 566), wywiadu środowiskowego (k.561-564), wydruku pełnego księgi wieczystej nieruchomości oskarżonych (k.569-591), dokumentacji bankowej (k.640-693), protokołu oględzin zapisu z eksperymentu procesowego (k.713-718), atestów psów służbowych policji do wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich (k.976-980), informacji pracodawcy J. M. o ilościach paliwa pobranego przez oskarżonego (k.1361-1392), kart karnych oskarżonych (k.1832-1833), opinii administracji Aresztu Śledczego w P. o osadzionym J. M. (k.1851-1852), stenogramu rozmowy (k.1869), dokumentacji zawartej w teczkach opisanych jako materiał poglądowy w tomach I. oraz II. na k.1-44 i zarejestrowanych w ramach kontroli rozmów oskarżonych (które to rozmowy zostały odtworzone na rozprawie).

Oskarżony J. M. na rozprawie przy ponownym rozpoznaniu sprawy nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa wskazując jedynie, że nie zabił swej siostry, a w szczególności nie dusił jej. Odmówił złożenia wyjaśnień, odmówił również odpowiedzi na pytania Sądu oraz prokuratora (zadeklarował jedynie udzielenie odpowiedzi na pytania obrońców oraz swej żony – oskarżonej D. M. (1)). J. M. odmówił nadto ustosunkowania się do odczytywanych mu wcześniejszych jego wyjaśnień, a jedynie w odniesieniu do wyjaśnień złożonych przez siebie na etapie śledztwa w dniu 20 kwietnia 2012r. (kiedy to przesłuchanie było prowadzone przez Prokuratora Łukasza Biela) oświadczył, że nie podtrzymuje ich, bo zostały one wymuszone przez policję, która pobiła go.

Wcześniej J. M. kilkakrotnie składał wyjaśnienia - zarówno w toku śledztwa, jak również na rozprawie przed sądem przy pierwszym rozpoznaniu sprawy.

I tak – wyjaśniając po raz pierwszy w dniu 20 kwietnia 2012r. (k.280-283), a więc dzień po zatrzymaniu w charakterze podejrzanego (vide: protokół zatrzymania k.265), J. M. częściowo przyznał się do zarzucanego mu czynu wskazując, że nie udusił pokrzywdzonej B. K. (1). Opisał kulisy konfliktu pomiędzy nim a jego siostrą B. K. (1), a dotyczącego powierzenia mu środków finansowych ze sprzedaży mieszkania przez pokrzywdzoną, udział adw. H. - H. w próbie rozwiązania tegoż konfliktu, a także ostateczne uzgodnienie z pokrzywdzoną, iż zostanie notarialnie spisana umowa dotycząca użytkowania części nieruchomości przez B. K. (1), do czego jednak ostatecznie nie doszło z uwagi na zaistniały „wypadek”. Określeniem „wypadek” J. M. kilkakrotnie posługiwał się odnosząc się do zdarzenia zaistniałego w miejscu swego zamieszkania, do którego doszło w dniu, w którym wraz z B. K. (1) miał udać się do notariusza. Oskarżony wskazał, iż przyjechał wówczas rano do domu, a w wyniku jego odmowy udania się wraz z B. K. (1) do notariusza doszło do awantury słownej pomiędzy nimi (B. K. (1) miała się odgrażać, że zniszczy jego rodzinę), która przeistoczyła się w szarpaninę. Oskarżony wskazał mianowicie, że groźby pokrzywdzonej względem niego wyprowadziły go z równowagi, a dodatkowo chwycony został przez B. K. (1) za odzież, wobec czego odepchnął ją, wskutek czego przewrócili się razem w taki sposób, że on upadł na pokrzywdzoną, ta zaś wskutek tego upadku głową uderzyła we fragment schodów. Dodał też, że wówczas „odruchowo” uderzył ją jeszcze raz. Wskazał, że nie wie, czy pokrzywdzona wówczas żyła jeszcze czy już nie, dostrzegł natomiast krew leącą z tyłu jej głowy. Oskarżony wyjaśnił, że wpadł wówczas w panikę, zaczął sprawdzać czy B. K. (1) żyje (sprawdzał tętno, przykładał jej „szybkę” do ust celem sprawdzenia oddechu), a po stwierdzeniu, że ciało jej zdrętwiało, podjął decyzję o pozbyciu się zwłok. Oskarżony szczegółowo opisał dalsze czynności – przeniesienie zwłok do garażu (w którym później policja zerwała posadzkę), owinięcie ich folią, przykrycie ciała drzwiami (które były w garażu podczas czynności policji) oraz deskami, wytarcie pozostałości krwi z podłogi, powrót do pracy. Wskazał też, że po powrocie do domu był wypytywany przez żonę, która dostrzegła ślady mycia na podłodze, co się stało, ale zbył ją twierdzeniem, że B. K. (1) wyjechała. J. M. wskazał też wówczas, że w godzinach wieczornych spalił szmatę służącą mu do wycierania podłogi z krwi, a także torebkę z dokumentami, telefonem komórkowym (wcześniej próbując wykasować ostatnie połączenia, co skutkowało wybraniem nieznanego numeru i dzwonieniem) i torbę podróżną B. K. (1). Oskarżony relacjonował, że już tej samej nocy rozpoczął przygotowania do spalenia ciała pokrzywdzonej wioząc F. (...) nad rzekę paliwo oraz drewno, a dokończył to następnej nocy, kiedy to przewiózł dalsze paliwo, beczkę oraz ciało pokrzywdzonej B. K. (1). Następnie w beczce tej spalił zwłoki pokrzywdzonej, a pozostałości wyrzucił do rzeki. Beczkę, w której spalił zwłoki, pociął w następnych dniach i wyrzucił na składowisku złomu w B.. J. M. wyjaśnił też wówczas, że nie powiedział swej żonie co się stało, zaznaczył jednocześnie, że „być może była taka sytuacja”, że powiedział jej że udusił B. K. (1), a następnie ją wywiózł.

Podczas tego samego przesłuchania Prokurator przedstawił J. M. zmieniony zarzut popełnienia przestępstwa, po którym oskarżony zaprzeczył jakoby uderzył pokrzywdzoną, a podkreślał, że tylko przewrócił się na pokrzywdzoną, upadł na nią, a następnie podniósł ją, ale ona wypadła mu z rąk i dlatego powtórnie uderzyła się w głowę. Przesłuchujący J. M. Prokurator zaniechał zwrócenia mu uwagi na rozbieżność twierdzeń co do faktu uderzenia B. K. (1) po jej upadku na schody i nie zażądał ustosunkowania się do tej rozbieżności.

Kolejne chronologicznie wyjaśnienia J. M. składał jeszcze tego samego dnia tzn. w dniu 20 kwietnia 2012r. podczas przeprowadzonego eksperymentu procesowego w miejscu swego zamieszkania (protokół k.285-293, nagranie zostało

odtworzone na rozprawie w dniu 8 lipca 2014r. - k.1866). Wyjaśnienia wówczas złożone przez oskarżonego były zgodne co do treści z pierwotnymi wyjaśnieniami. Charakteryzowały się one bardzo znaczną szczegółowością, spontanicznością wypowiedzi, zaś poszczególne wypowiedzi oskarżonego znajdowały potwierdzenie częściowo w innych dowodach, które – co warto podkreślić - zostały ujawnione dopiero po omawianej czynności. W odniesieniu do samego zdarzenia upadku pokrzywdzonej na metalowe schody oskarżony kolejny raz opisywał to zdarzenie jak nieszczęśliwy wypadek „(...) popchnąłem ją, czy ona się potknęła, ja po prostu nie pamiętam; i żeśmy się rypli i ona się uderzyła (...)”, wskazując, że po upadku i uderzeniu w schody B. K. (1) miała drgawki i zaprzeczając, by miał po upadku uderzyć pokrzywdzoną. Podkreślić też należy, iż możliwość obserwacji zachowania J. M. podczas składania przez niego wyjaśnień w toku przeprowadzonego eksperymentu była bardzo cenna dla ustalenia, iż miał on wówczas pełną swobodę wypowiedzi, a jakiegokolwiek twierdzenia czy choćby sugestie obrony, by miał on być wówczas do czegokolwiek przymuszany, muszą być ocenione jako skrajnie naiwne w sytuacji, gdy oskarżony nie kwestionował autentyczności nagrania odtworzonego na rozprawie.

Kolejne wyjaśnienia J. M. złożył na posiedzeniu w przedmiocie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania - w dniu 22 kwietnia 2012r.. Formalnie przyznając się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa oskarżony podtrzymał swe wcześniejsze wyjaśnienia oświadczając jednocześnie, że żałuje tego co zrobił i odpokutuje. Podtrzymał swe twierdzenie, iż beczkę, w której spalił zwłoki wyrzucił na skupie złomu, natomiast w odniesieniu do drzwi, którymi m.in. przykrył zwłoki B. K. (1) wskazał tym razem, iż spalił je w piecu centralnego ogrzewania (nikt nie zwrócił J. M. uwagi na sprzeczność tego twierdzenia z wcześniejszym, iż drzwi te były w garażu podczas czynności policyjnych). Odnosząc się do samego zdarzenia upadku pokrzywdzonej na metalowe schody oskarżony ponownie opisywał je w sposób wskazujący na zaistnienie nieszczęśliwego wypadku („chwyciła mnie za ramiona, i zaczęła się drzeć (...) kiedy się przepychaliśmy i wtedy razem się przewróciliśmy; ja przewróciłem się na siostrę, siostra przewróciła się do tyłu gdyż ja ją pchałem i uderzyła się w schodek; siostra pociągnęła mnie za sobą i ja upadłem na nią; kiedy się podniosłem złapałem ją za ramiona i ona mi się wyslizgnęła i jeszcze raz uderzyła głową w schody (...).” Oskarżony zaprzeczając, by miał w jakikolwiek sposób doduszać swą siostrę nie wykluczył jednocześnie tego, w trakcie rozmowy z żoną mógł jej powiedzieć, że pokrzywdzoną udusił.

Kolejne chronologicznie wyjaśnienia J. M. składał w dniu 22 czerwca 2012r. podczas przeprowadzonego eksperymentu procesowego w miejscu wskazanego przez niego spalenia zwłok pokrzywdzonej B. K. (1) (nagranie z eksperymentu zostało odtworzone na rozprawie w dniu 8 lipca 2014r. - k.1866). Wyjaśnienia wówczas złożone przez oskarżonego były zgodne co do treści z wcześniejszymi wyjaśnieniami, a oskarżony w sposób niezmiernie szczegółowy, z detalami opisał wówczas działania podejmowane przez siebie celem pozbycia się zwłok pokrzywdzonej. Możliwość zapoznania się przez Sąd ze wskazanym dowodem gwarantowało obserwowanie reakcji oskarżonego podczas opisywania podejmowanych czynności. Z całą pewnością wyjaśnienia wówczas składane należy ocenić jako rzeczowe, a jednocześnie bardzo emocjonalne, świadczące o przeżywaniu przez J. M. niejako na nowo inkryminowanego zdarzenia.

Wyjaśniając po raz ostatni w postępowaniu przygotowawczym – w dniu 3 sierpnia 2012r. J. M. nie przyznał się do stawianych mu wówczas zarzutów (k.552-554) i odmówił składania wyjaśnień dotyczących zarzutu zabójstwa B. K. (1).

Po skierowaniu aktu oskarżenia, przy pierwszym rozpoznaniu sprawy na rozprawie w dniu 5 marca 2013r. J. M. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień. W odniesieniu do odczytanych mu pierwszych wyjaśnień z etapu śledztwa wskazał, iż kobieta która go przesłuchiwała, powiedziała, że „zamknie żonę i dzieciaki” a po zwróceniu uwagi, że przesłuchującym był prokurator Łukasz Biela oskarżony wskazywał, że groziła mu policjantka o imieniu K., która sugerowała mu co ma mówić, choć szczegóły opowiedział sam. Zaprzeczył, by miał spalić ciało swej siostry, zaprzeczył też, by był „tego dnia” w domu przed zakończeniem pracy. Zaprzeczył też, by „tego dnia” doszło do sprzeczki z siostrą. J. M. wyjaśnił, że „wymyślił sobie”, że koło schodów było dużo krwi, gdyż oglądał wiele kryminalów. Wskazał, iż z uwagi na to, że policja powiedziała mu, że pies wyczuł na drzwiach krew wskazał, iż drzwiami tymi przykrył ciało siostry.

Na rozprawie w dniu 28 maja 2013r. oskarżony nie przyznał się do stawianego mu zarzutu i wskazywał, iż wcześniejsze wyjaśnienia zostały na nim wymuszone przez policjantów, którzy używali wobec niego przemocy fizycznej. Na rozprawie 11 czerwca 2013r. komentując zeznania funkcjonariusza policji P. B. (2) oskarżony wskazywał, iż zgłaszając zaginięcie swej siostry nie pamiętał, czy dzwonił do niej czy nie, gdyż rzadko do niej dzwonił.

Oskarżona D. M. (1) na rozprawie przy ponownym rozpoznaniu sprawy nie przyznała się do zarzucanego jej przestępstwa. Odmówiła złożenia wyjaśnień, odmówiła również odpowiedzi na pytania kogokolwiek poza swoim obrońcą. Po odczytaniu jej protokołu jej przesłuchania z etapu śledztwa z dnia 19 kwietnia 2012r. (k.269-272) oskarżona nie podtrzymała tych wyjaśnień, odmówiła jednak odpowiedzi na pytanie dlaczego, jak też odmówiła odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania dotyczące tegoż protokołu. Podtrzymała jednak odczytane jej wyjaśnienia pochodzące z rozprawy z dnia 28 maja 2013r., w których wskazała, że nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w śledztwie, gdyż wyjaśnienia te nie były spontaniczne, a podczas przesłuchania czuła się bardzo źle i była zmęczona. Nie zaprzeczając dwukrotnemu umyciu podłogi - w dniach 25 i 26 maja 2011r. D. M. (1) wskazała, iż nie wiedziała wówczas co się stało z B. K. (1), a umycie wynikało z chęci posprzątania mieszkania w związku z planowanym przybyciem gości.

Na etapie śledztwa D. M. (1) była przesłuchiwana przez Prokuratora w dniu swego zatrzymania – 19 kwietnia 2012r. i wówczas przyznała się do zarzucanego jej przestępstwa popełnienia. Oskarżona złożyła też wyjaśnienia szczegółowo opisując przebieg zdarzeń w dniu bezpośrednio poprzedzającym Dzień Matki w 2011r. (nie pamiętała, czy było to 24 czy 25 maja), w szczególności relacjonując to, co usłyszała na temat zdarzenia będącego przedmiotem osądu w niniejszej sprawie od swego małżonka - J. M.. Wskazała mianowicie, że po powrocie z pracy zastała niezmyte kubki po herbacie (co ją zdziwiło, gdyż B. K. (1) miała zwyczaj mycia naczyń, które używała) oraz pomazaną podłogę koło schodów. Według relacji D. M. (1) podjęła wówczas próbę kontaktu telefonicznego z B. K. (1), ale bezskuteczną. Wyjaśniła też, że po powrocie J. M. z pracy zaczęła dopytywać go, co się stało z B. K. (1), gdyż sytuacja wyglądała nietypowo, aż w końcu wieczorem, po wielokrotnym nagabywaniu J. M. w końcu powiedział jej, że „rano pokłócił się z B., zaczęli się szarpać, najpierw kłócić, ona wykrzykiwała, że załatwi J. i jego rodzinę, w wyniku tej szarpaniny pchnął B., a ona uderzyła głową w schody i zaczęła lecieć jej krew. Powiedział, że jeszcze żyła, ale straciła przytomność, on ją dodusił. Nie powiedział w jaki sposób, czy ręką, czy czymś innym. Powiedział, że ciało posprzątał, wyniósł ciało z domu i zmył ślady krwi. Nie powiedział co zrobił z ciałem B.” D. M. (1) wyjaśniła nadto, że w późniejszym okresie gdy rozmawiała z mężem na temat tego co się stało, ten mówił jej, że udusił B. K. (1) i nie chciał nic więcej powiedzieć, zbywał ją mówiąc, że nie chciałaby wiedzieć. Oskarżona wskazała też, że w dniu 26 maja 2011r. po powrocie z pracy w godzinach popołudniowych zmyła wodą i płynem podłogę – również ten fragment, który zmywała dzień wcześniej z zastanej rozmazanej plamy, przyznała też, że po wieczornej rozmowie z mężem dnia poprzedzającego domyśliła się, że ta plama to była krew B. K. (1). D. M. (1) opisała też konflikt finansowy istniejący pomiędzy jej mężem a B. K. (1) dotyczący środków finansowych pochodzących ze sprzedaży mieszkania B. K. (1).

Zdaniem Sądu zarówno wyjaśnienia oskarżonego J. M., jak i D. M. (1) jedynie częściowo zasługiwały na uznanie ich za wiarygodne, albowiem częściowo były one nielogiczne, niestabilne wewnętrznie oraz sprzeczne z innymi – uznanymi przez Sąd za wiarygodne – dowodami.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do wyjaśnień oskarżonej D. M. (1) wskazać należy na wstępie, że cechowała je niestabilność – oskarżona na etapie postępowania jurysdykcyjnego nie podtrzymała swych wyjaśnień złożonych na etapie śledztwa, w których przyznała fakt umycia podłogi w dniu 26 maja 2011r. również w miejscu, gdzie dzień wcześniej zmywała widoczne ślady krwi i to ze świadomością - wynikającą z wcześniejszej rozmowy z J. M. - tego, iż ślady owe to pozostałości krwi B. K. (1), jak też w których to wyjaśnieniach obciążyla swojego małżonka J. M. ujawniając relację, którą ten zdał jej co do przebiegu zajścia z pokrzywdzoną – w szczególności wskazując, że po upadku B. K. (1) i uderzeniu głową w schody J. M. „dodusił ją”.

W ocenie Sądu jedynie wyjaśnienia D. M. (1) złożone na etapie śledztwa zasługiwały na wiarę. W szczególności nielogiczne, a w konsekwencji nieprzekonujące dla Sądu, były późniejsze próby wytłumaczenia przez D. M. (1) przyczyn odwołania wyjaśnień złożonych w toku postępowania przygotowawczego. Należy zresztą w tym miejscu podkreślić, że oskarżona de facto nigdy nie wyjaśniła przyczyn odwołania tychże wyjaśnień złożonych w śledztwie, a

stwierdziła jedynie, że wyjaśnienia te „nie były spontaniczne”, składając je odpowiadała na pytania przesłuchującego, a podczas przesłuchania czuła się bardzo źle i była zmęczona. Formułując wszystkie te twierdzenia D. M. (1) nigdy w żaden sposób nie zakwestionowała jednak treści swych zaprotokołowanych wypowiedzi (poza samym niepodtrzymaniem odczytanych wyjaśnień). Oskarżona nie wskazywała, że wyjaśnienia te miały być na niej w jakiś sposób wymuszane, sugerowane czy też że zapisy protokołu przesłuchania przez prokuratora nie odzwierciedlają jej słów oraz przebiegu czynności. W konsekwencji Sąd uznał, że nawet jeśli D. M. (1) była zmęczona w czasie przesłuchania przez Prokuratora (co biorąc pod uwagę późnowieczorne godziny czynności wydaje się być zrozumiałe), jak też w związku z zatrzymaniem jej samopoczucie nie było najlepsze (co również jest całkowicie zrozumiałe, ale dotyczy przecież wszystkich osób zatrzymywanych w związku ze stawianymi zarzutami popełnienia przestępstw) to jednak w żaden sposób nie uprawnia to do formułowania twierdzeń czy choćby sugestii, jakoby wyjaśnienia D. M. (1) przed Prokuratorem miałyby zostać złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi czy uzyskane wbrew zakazom określonym w art.171§5 k.p.k.. W szczególności treść protokołu jej przesłuchania nie wskazuje, by oskarżona sygnalizowała przesłuchującemu, iż jej samopoczucie jest tego rodzaju, że nie może/nie chce składać ona wyjaśnień, a jej wyjaśnienia były bardzo obszerne i szczegółowe.

Realizując wytyczne Sądu II Instancji zawarte w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 kwietnia 2014r., a dotyczące oceny wyjaśnień oskarżonej D. M. (1)(str. 16 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego) Sąd Okręgowy pragnie zauważyć, iż wyjaśnienia D. M. (1)jako obciążające J. M.odpowiedzialnością za przestępstwo w praktyce zwykle określać się mianem pomówień (tak też będą określane w dalszej części uzasadnienia, pomimo zastrzeżeń terminologicznych zgłaszanych w orzecznictwie z uwagi na nietrafność tego terminu ze względu na analogię z jedną z form przestępczego zniesławienia – vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1988r., sygn. IV KR 175/87, OSNKW 1988/7-8/57, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 października 1998r., sygn. II AKa 187/98, KZS 1998/11/37). Mogą one oczywiście być samodzielnym dowodem winy innej osoby (odosobnione poglądy sugerujące, iż obciążające inną osobę wyjaśnienia współoskarżonego stanowią jedynie „informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia za pomocą innych środków przewidzianych w ustawie procesowej”, spotkały się z krytycznym przyjęciem doktryny – por. np. J. Gurgul, „Wartość dowodowa pomówienia współoskarżonego”, „Prokuratura i Prawo” 1996 z. 6 poz. 31), judykatura konsekwentnie jednak wskazuje na szczególny charakter tego rodzaju dowodu, wymagającego wyjątkowo skrupulatnej, wnikliwej i ostrożnej oceny (tak m. in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 1970r., sygn. IV KR 249/69, OSNKW 1970/4-5/46, w wyroku z dnia 15 lutego 1985r., sygn. IV KR 25/85, OSNKW 1985/11-12/103, w wyroku z dnia 24 stycznia 1986r., sygn. IV KR 355/85, OSNPG 1987/3/37 oraz w postanowieniu z dnia 8 stycznia 2003r., sygn. III KK 261/2002, Lex Polonica nr 368249), formułując zarazem cały szereg warunków, które winny zostać spełnione dla uznania pomówienia współdziałającego za pełnowartościowy i wiarygodny dowód. Warunki te zostały szczegółowo wskazane w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (str.16 uzasadnienia, wobec czego zbyteczne jest w tym miejscu ich powtarzanie)

Oceniając przez pryzmat tych wymogów wiarygodność wyjaśnień oskarżonej D. M. (1) z etapu śledztwa Sąd doszedł do przekonania, że zasługują one na wiarę. W szczególności dotyczy to ustalenia, iż J. M. dusił pokrzywdzoną B. K. (1) bezpośrednio po tym, jak ta leżała bezbronna z urazem głowy doznany na skutek uderzenia w metalowe schody (inną kwestią jest natomiast jest to, czy oskarżony ją udusił – o czym będzie jeszcze mowa, w szczególności przy ocenie opinii biegłego lekarza z zakresu medycyny sądowej J. K.).

Zwrócić należy uwagę, że część informacji podawanych w ocenianych wyjaśnieniach D. M. (1) została przyznana w wyjaśnieniach pomawanego J. M. – w szczególności fakt jego kłótni z B. K. (1), wspólny upadek na schody i uderzenie w nie przez B. K. (1) głową, a następnie zgon pokrzywdzonej. Faktem jest, że J. M. nigdy nie potwierdził w swych wyjaśnieniach, że dusił pokrzywdzoną, niemniej pytany o to nie zaprzeczył kategorycznie, by taką informację miał przekazać swej małżonce (nie wykluczył tego). Pojawia się zatem pytanie bez logicznej zdaniem Sądu odpowiedzi, po cóż miałyby wprowadzać w błąd swą małżonkę i podawać jej nieprawdziwe informacje w tym tylko zakresie i to w sytuacji, gdy przyznał się jej do pozostałych okoliczności wskazanych wyżej.

Po zapoznaniu się z treścią kontrolowanych rozmów zarejestrowanych w toku zastosowanego w sprawie podsłuchu telefonicznego oraz tzw. podsłuchu pokojowego Sąd Okręgowy doszedł również do przekonania, iż wyjaśnienia D.

M. (1) złożone na etapie śledztwa w zakresie duszenia pokrzywdzonej przez J. M. znajdowały też potwierdzenie w innych dowodach – właśnie w owych rozmowach, w szczególności w zarejestrowanej rozmowie pomiędzy oskarżonymi mającej miejsce w dniu 21 marca 2012r.. Z treści tej rozmowy, w szczególności z tonu odpowiedzi J. M. na pytanie D. M. (1) „ty ją udusiłeś?” w ocenie Sądu Okręgowego należy wnioskować, iż J. M. odpowiada właściwie pytaniem „to dobrze zrobiłem?” - szukając u swej małżonki potwierdzenia słuszności swego czynu, a przez to potwierdzając, że dusił on B. K. (1). Treść tej rozmowy bezsprzecznie natomiast w ocenie Sądu potwierdza, że J. M. przekazał swej małżonce informację o duszeniu pokrzywdzonej B. K. (1) – jeśli bowiem tak by nie było, to niewytłumaczalnym byłoby, dlaczego D. M. (1) w ogóle zadała J. M. takie pytanie.

Podkreślić też należy, iż wyjaśnienia D. M. (1) złożone przed prokuratorem zostały złożone bezpośrednio po jej zatrzymaniu – tego samego dnia (19 kwietnia 2012r.), przy czym ich treść dowodzi w ocenie Sądu, że winny być one uznane za spontaniczne – w przeciwieństwie do niezmiernie lakonicznych wyjaśnień D. M. (1) złożonych na etapie postępowania jurysdykcyjnego, kiedy to oskarżona (podobnie zresztą jak jej małżonek) zmieniła swą dotychczasową postawę procesową i odwołała wcześniejsze swe wyjaśnienia.

Niewątpliwie nie można też zdaniem Sądu racjonalnie twierdzić, jakoby wyjaśnienia D. M. (1) obciążające J. M. miały pochodzić od osoby w jakimkolwiek stopniu zainteresowanej obciążaniem pomówionego. Wręcz przeciwnie - między małżonkami M. widoczna dla Sądu na sali rozpraw (ale też wynikająca z lektury ich korespondencji) była więź wskazująca na bliski związek emocjonalny i pozwalająca na sformułowanie twierdzenia, że D. M. (1) gotowa jest wiele uczynić, by uchronić swego męża przed odpowiedzialnością karną.

Nie można też twierdzić, iż pomówienie D. M. (1) miało pochodzić od przestępcy obeznanego z mechanizmami procesu karnego – oskarżona D. M. (1) nigdy wcześniej nie była karana za przestępstwa.

Wyjaśnienia D. M. (1) obciążające J. M. spełniają także kolejne kryterium ich wiarygodności tzn. D. M. (1) obciążając swego małżonka nie chroniła przecież samej siebie przed odpowiedzialnością (nikt nigdy nie podejrzewał jej nawet o pozbawienia życia B. K. (1)), a w odniesieniu do zarzucanego jej przestępstwa poplecznictwa przyznawała się wówczas szczegółowo opisując swe działania podejmowane dla zmycia śladów krwi B. K. (1).

W konsekwencji powyższych rozważań Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnienia D. M. (1) pomawiające J. M. nie spełniają jedynie jednego warunku wypracowanego w orzecznictwie co do oceny wiarygodności dowodu z pomówienia, a mianowicie z racji odwołania tych wyjaśnień przed Sądem są one obarczone wewnętrzną niekonsekwencją. Samo to stwierdzenie nie uprawnia jednak zdaniem Sądu Okręgowego do zdyskredytowania wyjaśnień D. M. (1) złożonych na etapie śledztwa, skoro – jak już była o tym mowa wyżej – oskarżona praktycznie w żaden sposób nie wytłumaczyła przyczyn odwołania tychże wyjaśnień. W konsekwencji sama ta okoliczność nie może stanowić samoistnej podstawy do kompleksowej negacji wyjaśnień D. M. (1) złożonych na etapie śledztwa, w sytuacji gdy pozostałe przesłanki wskazywane w orzecznictwie co do oceny wiarygodności dowodu z pomówienia zostały spełnione, a jednocześnie wyjaśnienia D. M. (1) w części dotyczącej duszenia B. K. (1) przez J. M. znajdowały w ocenie Sądu wsparcie we wskazanej wyżej zarejestrowanej (w ramach tzw. podsłuchu pokojowego) rozmowie, zaś w pozostałej swej części (w szczególności faktu kłótni pokrzywdzonej z J. M., ich upadku na schody, konfliktu finansowego pomiędzy nimi) - w szeregu innych dowodach, w szczególności w części wyjaśnień J. M., zeznaniach świadków oraz dokumentacji.

W odniesieniu do wyjaśnień oskarżonego J. M. jedynie częściowo zasługiwały one w ocenie Sądu na przymiot wiarygodności, albowiem cechowała je niestabilność wewnętrzna, brak konsekwencji, sprzeczność z zasadami logicznego rozumowania oraz z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie – w szczególności uznaną za wiarygodną częścią wyjaśnień D. M. (1), zeznaniami świadków oraz zgromadzoną dokumentacją.

Ocenę wyjaśnień oskarżonego J. M. dotyczących zgłoszenia przez niego w dniu 24 czerwca 2011r. o zaginięciu osoby B. K. (1) (formularz k.1-4), które to zgłoszenie przyjmował funkcjonariusz policji świadek P. B. (2) należy rozpocząć od stwierdzenia, że oskarżony w swych wyjaśnieniach próbował zbagatelizować okoliczność ustalonego w drodze analizy bilingów telefonicznych braku z jego strony próby nawiązania kontaktu telefonicznego z rzekomo zaginioną

B. K. (1). Wyjaśnienia J. M., jakoby pytany o to wskazywał przyjmującemu zgłoszenie, że nie pamięta, czy dzwonił do siostry po jej zaginięciu, pozostawały w rażącej sprzeczności z zeznaniami funkcjonariusza policji świadka P. B. (2), który jednoznacznie wskazał, iż J. M. zapewniał go, że podejmował wielokrotnie próby połączenia z B. K. (1), lecz ta nie odbierała telefonu. Oczywistym w świetle zasad logiki jest w ocenie Sądu to, że osobę zgłaszającą pyta się na okoliczność ostatniego kontaktu zgłaszającego z zaginioną. J. M. zgłaszając zaginięcie B. K. (1) kłamał nie tylko odnośnie rzekomych wielokrotnych prób nawiązania kontaktu z B. K. (1) po jej zaginięciu (znamienne zresztą, że już po dokonaniu zgłoszenia zaginięcia, kiedy to przyjmujący zgłoszenie funkcjonariusz pytał go o to, J. M. następnie wielokrotnie podejmował próby połączenia telefonicznego z B. K. (1)), ale kłamał również odnośnie czasu ostatniego swego kontaktu z B. K. (1). Nieprawdziwe było bowiem jego twierdzenie, jakoby ostatni kontakt z siostrą miał on w dniu 23 maja 2011r., skoro kontakt telefoniczny (jak wykazała analiza bilingów telefonicznych) z B. K. (1) miał on w dniu 25 maja 2011r.. Jeśli przy wskazywanych kłamliwych twierdzeniach J. M. uwzględni się również okoliczność, iż zgłoszenia zaginięcia osoby B. K. (1) J. M. dokonał dopiero w dniu 24 czerwca 2011r., a na dodatek uczynił to na jednoznaczne żądanie świadka W. L. to oczywistym dla Sądu jest, że J. M. w swych kontaktach z organami ścigania od samego początku był nieszczerzy i prowadził swoistą grę celem zatarcia śladów swych związków z pozbawieniem życia B. K. (1).

Wyjaśnienia J. M. raziły swoją niekonsekwencją wewnętrzną – przy czym dotyczy to nie tylko faktu odwołania na etapie postępowania jurysdykcyjnego wyjaśnień złożonych na etapie śledztwa, ale również w pewnym zakresie wyjaśnień złożonych na etapie śledztwa, czego jednak nie zauważył niestety przesłuchujący oskarżonego prokurator i nie zwrócił uwagi oskarżonego żądając wytłumaczenia sprzeczności. To ostatnie stwierdzenie dotyczy sprzecznych twierdzeń J. M. co do tego, czy po upadku B. K. (1) na schody oskarżony uderzył ją, czy też podnosił ją a ona wypadła mu z rąk i uderzyła się w głowę. Prokurator przesłuchujący oskarżonego, z niezrozumiałych dla Sądu przyczyn, zaniechał żądania od oskarżonego ustosunkowania się do owej sprzeczności, w obecnym zaś postępowaniu przed Sądem brak już było takiej możliwości, gdyż oskarżony skorzystał z uprawnienia do odmowy udzielania odpowiedzi na pytania. W konsekwencji w ocenie Sądu brak było wystarczających dowodów dla sformułowania twierdzenia, że po uderzeniu przez B. K. (1) głową w schody oskarżony J. M. uderzył ją.

W odniesieniu do wady niekonsekwencji wyjaśnień J. M. polegającej na odwołaniu na rozprawie wyjaśnień złożonych na etapie śledztwa Sąd uznał, iż próby wytłumaczenia przez oskarżonego takiego nowego stanowiska procesowego raziły swą naiwnością, były nieprzekonujące w świetle innych dowodów, a w konsekwencji musiały zostać uznane jedynie za próbę uwolnienia się od odpowiedzialności karnej.

I tak – skrajnie naiwne były twierdzenia J. M., iż jego wyjaśnienia z dnia 20 kwietnia 2012r. były wymuszone przez policję, która go pobiła. W szczególności podkreślenia wymaga, że J. M. w tym dniu był przesłuchiwany przez prokuratora, a nie przez funkcjonariuszy policji, a nadto prokurator nie zauważył i nie odnotował bynajmniej żadnych śladów pobicia oskarżonego. Twierdzeń oskarżonego o rzekomym pobiciu przez funkcjonariuszy policji nie potwierdzono w innym postępowaniu (w sprawie Prokuratury Rejonowej Poznań-Grunwald o sygn. akt 3 Ds. 65/12), nadto odtwarzając zapis eksperymentu procesowego z dnia 20 kwietnia 2012r. nie można bynajmniej zauważyć, by oskarżony nosił wówczas jakies ślady pobicia (a przecież według twierdzeń J. M. funkcjonariusze policji „wsadzali mu palce między oczy” i został kilka razy uderzony w twarz). Zresztą ani podczas składania pierwszych wyjaśnień, ani podczas przeprowadzanego w tym samym dniu eksperymentu procesowego, ani nawet na posiedzeniu Sądu w przedmiocie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania oskarżony nie wspominał ani słowem o używaniu wobec niego przemocy celem wymuszenia wyjaśnień. Wersja taka została stworzona dopiero w toku postępowania jurysdykcyjnego, przy czym nawet wówczas J. M. popadał w niekonsekwencję co do tego, kto miałby go instruować w składaniu kłamliwych wyjaśnień (raz oskarżony wskazuje na „prokuratora z policjantem”, którzy zabrali go na przesłuchanie i kazali mu się przyznać (k.1188), innym razem zaś wskazuje, że „ta kobieta - policjantka, pani K.” kazała mu się przyznać. Podkreślić też należy, iż na posiedzeniu Sądu w przedmiocie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania J. M. nie tylko podtrzymywał wcześniejsze wyjaśnienia, ale złożył bardzo obszerne wyjaśnienia zbieżne z wcześniejszymi, szczegółowo opisując nie tylko przebieg inkryminowanego zdarzenia, ale również okoliczności konfliktu finansowego z B. K. (1). Nigdy natomiast nie wspominał, iż miałby zostać przymuszony do złożenia

wyjaśnień, a ważyły się przecież wówczas losy jego najbliższej przyszłości – uwzględnienie bądź nie wniosku o zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania.

Sprzeczne z dowodem, z którym Sąd miał możliwość zapoznania się na rozprawie tzn. z zapisem nagrania z eksperymentów procesowych były też sugestie oskarżonego, jakoby wskazywał on miejsce położenia zwłok B. K. (1) takie, jakie mu wskazano. Zapis nagrania dowodzi jednocześnie, że oskarżony miał zachowaną pełną swobodę wypowiedzi i to on swoimi wyjaśnieniami wręcz kierował przeprowadzaniem omawianej czynności. Zapoznając się z nagraniem Sąd miała możliwość zapoznania się nie tylko z treścią składanych podczas eksperymentu wyjaśnień, ale również możliwość zaobserwowania reakcji oskarżonego, jego emocji, które świadczyły w ocenie Sądu, że J. M. relacjonując przebieg zdarzeń co do zasady odtwarza je z pamięci, a nie kreuje wykorzystując swoją wyobraźnię czy wiedzę z filmów kryminalnych, które wcześniej miałby oglądać.

Mając to wszystko na uwadze w ocenie Sądu jedynie wyjaśnienia J. M. złożone na etapie śledztwa mogły być uznane za wiarygodne (choć i tak nie w całości), zaś wyjaśnienia J. M. złożone na etapie postępowania sądowego musiały zostać uznane za przejaw linii obrony zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej.

W odniesieniu do wyjaśnień oskarżonego M. złożonych w toku śledztwa zdaniem Sądu również jedynie częściowo zasługiwały one na wiarę, także one bowiem nie pozostawały do końca konsekwentne, sprzeczne były też z innymi dowodami.

I tak - negacji wymagały wyjaśnienia J. M. dotyczące tego, na co przeznaczal on środki finansowe otrzymane od B. K. (1). Nielogicznym bowiem były wyjaśnienia oskarżonego jakoby pieniądze złożone na lokacie na jego nazwisko (co potwierdza dokumentacja bankowa) przekazywał on swej siostrze zgodnie z jej wolą – gdyby rzeczywiście tak było, to nie miałby miejsca konflikt finansowy pomiędzy nim a B. K. (1). Tymczasem z zeznań świadków – w szczególności adwokat E. H.. ale także członków rodziny Z., a także dokumentów przedłożonych przez świadka E. H. jednoznacznie wynika, że pokrzywdzona dochodziła swoich roszczeń względem J. M. związanych z przekazaniem mu kwoty 80.000 zł, a J. M. w kancelarii pełnomocnika B. K. (1) podpisał oświadczenie, że pieniądze otrzymane od pokrzywdzonej, a pochodzące ze sprzedaży mieszkania w kwocie 60.000 zł przeznaczył na remont domu, przy czym nie zostały wykonane prace remontowe, których domagała się B. K. (1) (budowa przybudówki i osobnej łazienki).

Zakwestionowania również, zdaniem Sądu, wymagały wyjaśnienia oskarżonego dotyczące rzekomych przyczyn jego powrotu do miejsca zamieszkania rankiem 25 maja 2011r.. Oskarżony wskazał mianowicie jako przyczynę powrotu to, że zapomniał sztucznej szczęki, niemniej składając wyjaśnienia po raz pierwszy jednoznacznie określił, że przyczyną tego była rozmowa telefoniczna z B. K. (1), a taką okoliczność (rozmowy z pokrzywdzoną o godz. 8:22) potwierdzają bilingi telefonów komórkowych oskarżonego i pokrzywdzonej, jak również logowania na masztach BTS (pozwalające na ustalenie, że podczas tej rozmowy oskarżony jechał w kierunku swego domu). Nadto sam oskarżony wyjaśniając przed Sądem na posiedzeniu w przedmiocie wniosku o zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania wskazywał, iż był umówiony „na telefon” z B. K. (1), kiedy ma „przyjechać do tego notariusza” (k.301). Okoliczności te, połączone z treścią zeznań członków rodziny Z. w części dotyczącej rozmowy z B. K. (1) w dniu 24 maja 2011r. prowadziły do uznania, że rzeczywistym powodem powrotu przez oskarżonego z pracy do miejsca zamieszkania rankiem w dniu 25 maja 2011r. było to, że B. K. (1) oczekiwała go wówczas w związku z planowaną wizytą u notariusza.

Za niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego, w których wskazywał on na funkcjonariusza Policji K. C. jako osobę wywierającą wpływ na treść jego wyjaśnienia złożonych w toku śledztwa („pani, która mnie przesłuchiwała powiedziała, że zamknie mi żonę i dzieci, a żona z nałogami w więzieniu się wykończy” - k. 1002); „ta pani policjantka siedziała na posiedzeniu przed sądem naprzeciwko mnie i kiwała głową czy dobrze mówię czy źle” - k.1003). W szczególności twierdzenia oskarżonego w tym zakresie pozostawały w rażącej sprzeczności nie tylko z zeznaniami K. C., ale również z dowodami z dokumentów w postaci protokołu przesłuchania J. M. przez Prokuratora Łukasza Biela oraz protokołem posiedzenia Sądu w przedmiocie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Niemożliwym jest, by przed Sądem jakkolwiek osoba obecna na posiedzeniu sugerowała przesłuchiwanemu podejrzanemu treść składanych wyjaśnień. Nadto sugestie J. M., aby wyjaśnienia te zostały mu zasugerowane przez kogokolwiek uznać

należy za sprzeczne z logiką w sytuacji, gdy zważy się jak bardzo obszerne, wyczerpujące oraz szczegółowe były te wyjaśnienia.

Należy też podkreślić, iż J. M. składając na pierwszym etapie śledztwa wyjaśnienia podawał okoliczności, które nie mogły być wówczas jeszcze znane organom ścigania, tak więc absurdalnie brzmią twierdzenia, jakoby konkretne okoliczności miałyby mu być w jakikolwiek sposób sugerowane. Tymczasem J. M. składając wówczas wyjaśnienia podawał również takie okoliczności, o których wiedzieć mogła tylko i wyłącznie osoba mająca związek z pozbawieniem życia B. K. (1) (co wcale nie oznacza jednak jeszcze, że osoba która dokonała jej zabójstwa). Przecież to po złożeniu wyjaśnień, w których J. M. podał dokładnie miejsce upadku pokrzywdzonej po uderzeniu głową w schody dokonano oględziny tego miejsca i zdemontowano fragmenty paneli podłogowych ujawniając ślady krwi w miejscu wskazywanym przez oskarżonego. Nadto przypomnieć należy, iż właśnie w pomieszczeniu garażowym wskazanym przez oskarżonego trzy psy wyszkolone do poszukiwania zapachu zwłok ludzkich zaznaczyły miejsce, gdzie ujawniły ten zapach i to na drzwiach drewnianych, a oskarżony wskazywał przecież w swych wyjaśnieniach, że ciało B. K. (1) po jego przeniesieniu do garażu przykrył m.in. drzwiami. Dodatkowo analiza bilingów połączeń telefonicznych wykazała, że o godz. 10:07 nastąpiła próba połączenia z telefonu B. K. (1) na nr 50*9, co również znajduje odzwierciedlenie w wyjaśnieniach J. M. wskazującego, iż podjął działania celem usunięcia z telefonu komórkowego ostatnich połączeń, co mu się nie udało, ale przy okazji „dusił jakieś przyciski”.

Mając to wszystko na uwadze Sąd doszedł do przekonania, iż twierdzenia oskarżonego J. M., jakoby w swych pierwotnych wyjaśnieniach „wymyślił” on sobie przebieg zdarzenia (w związku z oglądanymi filmami kryminalnymi) jawią się jako absurdalne i skrajnie wręcz naiwne. Oskarżony, gdyby nie miał jakiegokolwiek związku z pozbawieniem życia B. K. (1) i gdyby rzeczywiście nie wiedział, gdzie się ona znajduje, nie mógłby zrelacjonować wersji zdarzenia, która to wersja w swych fragmentach znajdowała potwierdzenie w rzeczowym materiale dowodowym.

Sąd odmówił też wiary tym twierdzeniom oskarżonego J. M., w których odwoływał on fragment swych wyjaśnień dotyczący pozbycia się zwłok B. K. (1) i wskazywał, że wymyślił, że spalił zwłoki „bo tak było najprościej”. Jak wskazywano już wcześniej obserwacja zachowania J. M. zarejestrowanego na nagraniu z eksperymentu procesowego - choćby jego odruchy wywołwane wspomnieniami zapachu spalanych zwłok pokrzywdzonej, szczegółowość, spontaniczność ówczesnej relacji oskarżonego przemawiały za uznaniem, iż wersja zdarzeń wówczas przez niego podawana jest zgodna z rzeczywistością. Dodatkowo wzmacniało wiarygodność tych twierdzeń oskarżonego ustalenie co do pobranej przez niego większej niż zwykle ilości paliwa w czasie związanym z inkryminowanym zdarzeniem (k.1361-1392).

Zakwestionowanie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w powyższych fragmentach nie uprawniało jednak w ocenie Sądu do formułowania kategorycznej oceny, iż upadek B. K. (1) na metalowe schody i uderzenie na skutek tegoż w nie głową nie był wyłącznie nieszczęśliwym wypadkiem. Wątek szarpaniny i wspólnego upadku na schody podnoszony był przez J. M. w każdym z jego wyjaśnień składanych na etapie postępowania przygotowawczego, w których opisywał on przebieg zdarzenia, nadto wyjaśnienia te znajdowały wsparcie w wyjaśnieniach D. M. (1) z etapu śledztwa, która również wskazywała na kłótnię oskarżonego z B. K. (1), wzajemną ich szarpaninę oraz upadek na schody. Żaden jednak dowód nie pozwalał w ocenie Sądu na sformułowanie kategorycznego twierdzenia, iż do owego upadku na schody i uderzenia w nie głową przez pokrzywdzoną miałyby dojść na skutek celowego, ukierunkowanego popchnięcia jej na schody przez J. M.. W konsekwencji w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie można zdaniem Sądu wykluczyć tego, iż upadek ten i uderzenie głową w schody był tylko wynikiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, nieszczęśliwym wypadkiem.

Negacji natomiast wymagała zdaniem Sądu ta część wyjaśnień J. M., w której zaprzeczał on samemu duszeniu pokrzywdzonej B. K. (1) po tym, jak ta - na skutek doznanych obrażeń głowy - leżała pod ciałem oskarżonego, który na nią upadł. Wyjaśnienia oskarżonego J. M. w tym zakresie były sprzeczne z tą częścią wyjaśnień oskarżonej D. M. (1), która - z przyczyn o których była mowa wyżej - została uznana za wiarygodną, co w połączeniu z zarejestrowaną w ramach tzw. podsłuchu pokojowego rozmową pomiędzy małżonkami M. nakazywało zdaniem Sądu zdyskredytować wyjaśnienia J. M. w tym zakresie.

Oczywistym jest również dla Sądu, że biorąc pod uwagę sekwencję zdarzeń tj. kłótnię pomiędzy B. K. (1) a oskarżonym, groźby słowne kierowane pod jego adresem, następnie szarpaninę pomiędzy nimi i wspólny upadek na schody, duszenie przez oskarżonego J. M. jego siostry, która na skutek doznanych obrażeń czaszkowo – mózgowych wpadła w drgawki, niezależnie od sposobu tego duszenia (materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie tego) było nacechowane chęcią pozbawienia życia pokrzywdzonej.

Samo to stwierdzenie jednak nie uprawniało do sformułowania tezy, iż to właśnie duszenie pokrzywdzonej przez J. M. było przyczyną zgonu B. K. (1). Oczywistym jest, że brak ciała pokrzywdzonej, do czego walenie przyczynił się oskarżony J. M. paląc je i wyrzucając pozostałości do rzeki, bardzo utrudnił, a wręcz uniemożliwił kategorię ustalenie przyczyny śmierci B. K. (1). Z racji braku badań sekcyjnych opinia biegłego lekarza z zakresu medycyny sądowej musiała być opinia teoretyczną. Uwzględniając te okoliczności Sąd musiał sięgnąć po regułę określoną w art.5§2 k.p.k. i w konsekwencji – kierując się opinią biegłego – uznać, że nie można w niniejszej sprawie wykluczyć tego, iż przyczyną zgonu B. K. (1) były tylko doznane obrażenia czaszkowo – mózgowie (będące wynikiem upadku na schody, który to upadek był wynikiem tylko nieszczęśliwego wypadku, o czym była już mowa). Biegły J. K. wskazał mianowicie w swej opinii, że opis drgawek zaobserwowany przez J. M. i zrelacjonowany w jego wyjaśnieniach świadczy o tym, że zgon pokrzywdzonej miał charakter nagły – mógł nastąpić już w ciągu kilkunastu sekund od doznania obrażeń. Jednocześnie jednak – jak wskazał biegły – drgawki owe świadczyły o tym, że w tym czasie pokrzywdzona jeszcze żyła, przy czym nie można wykluczyć, iż rozpoczęcie duszenia jej w tym momencie nie miało już znaczenia dla procesu zgonu, gdyż przyczyną śmierci były tylko doznane obrażenia czaszkowo – mózgowie.

Mając to wszystko na uwadze Sąd doszedł do przekonania, iż niemożliwym jest w świetle dostępnego materiału dowodowego zanegowane wyjaśnień J. M. zaprzeczającemu dokonaniu zabójstwa B. K. (1). Możliwym natomiast było ustalenie, iż J. M. dusił pokrzywdzoną B. K. (1) w czasie gdy ta jeszcze żyła (pozostawała w stanie agonalnym w związku z doznanymi obrażeniami głowy), przy czym niemożliwym było wykluczenie tego, iż duszenie to nie przyniosło oczekiwanego przez oskarżonego efektu zabicia B. K. (1), albowiem ta zmarła na skutek doznanych obrażeń czaszkowo – mózgowych.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania zeznań świadków D. J. oraz H. S. (funkcjonariuszy policji uczestniczących w czynnościach związanych z zabezpieczeniem śladów biologicznych na posesji oskarżonych oraz w samochodzie F. (...)). Zeznania te znajdowały potwierdzenie w protokołach czynności, w których brali udział świadkowie, były logiczne i rzeczowe.

Za wiarygodne Sąd uznał również zeznania świadka P. B. (2) – funkcjonariusza policji przyjmującego w dniu 24 czerwca 2011r. od J. M. zawiadomienie o zaginięciu jego siostry – pokrzywdzonej B. K. (1). Zeznania te cechowała logiczność, rzeczowość oraz pełna korelacja z dokumentem w postaci zawiadomienia o zaginięciu osoby (k.1-4). Zeznania świadka B. przydatne były dla szczegółowego ustalenia treści owego zawiadomienia złożonego przez J. M., w szczególności tego, iż J. M. okłamywał wówczas funkcjonariusza policji zapewniając, jakoby od czasu rzekomego zaginięcia do chwili zgłoszenia wielokrotnie podejmował próby nawiązania kontaktu telefonicznego z B. K. (1), jak też zaprzeczając istnieniu jakiegokolwiek konfliktu pomiędzy nim a pokrzywdzoną, zaś jako datę ostatniego kontaktu z B. K. (1) wskazywał 23 maja 2011r..

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków J. W. (1) oraz Ł. O. – funkcjonariuszy policji, którzy przy pomocy socjalnie wyszkolonych psów dokonywali przeszukań m.in. posesji oskarżonych w celu ewentualnego odnalezienia zapachu zwłok ludzkich. Zeznania te cechowała rzeczowość, logiczność, brak wewnętrznych sprzeczności, korelowały one również wzajemnie ze sobą, znajdowały też potwierdzenie w treściach notatek z użycia psów (k.36-39, 74-78, 132-137, 217-219) oraz protokołami przeszukań, a także opinią biegłego T. S.. Świadczyli W. i O. szczegółowo opisali zachowanie trzech psów, które to psy wszystkie zgodnie wskazały to samo miejsce w pomieszczeniu garażowym (a konkretnie drzwi tam znajdujące się), jako miejsce gdzie pozostał zapach zwłok ludzkich. Przypomnieć należy, iż wskazanie to korelowało z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego J. M. wskazującego na drogę przemieszczania zwłok B. K. (1).

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka W. L. - siostry oskarżonego J. M.. Cechowała je konsekwencja i logiczność, a także wyważenie wypowiedzi i to mimo, że sprawa dotyczy osób najbliższych świadka (rodzeństwa). Zeznania świadka były przydatne dla ustalania okoliczności związanych z relacjami finansowymi pomiędzy małżeństwem J. i D. M. (1) a B. K. (1), także relacji panujących w domu zamieszkiwanym przez oskarżonych i pokrzywdzoną. Zeznania świadka znajdowały potwierdzenie w innych dowodach – w szczególności zeznaniach członków rodziny Z., świadka E. H. i zgromadzonych dokumentach (w szczególności przedłożonych przez pełnomocnika B. K. (1)). Zeznania W. L. pozwoliły też na ustalenie istotnych informacji dotyczących rozmowy z B. K. (1) bezpośrednio przed jej zgonem (a dotyczących wyjazdu wraz z oskarżonym J. M. do P. „do prawnika”). Nadto pozwoliły one na ustalenie, iż to na skutek nalegań świadka oskarżony J. M. zgłosił o zaginięciu B. K. (1).

Nie kwestionując wiarygodności zeznań świadków I. i H. małżonków K. wskazać należy, iż w niewielkim stopniu przydatne były one dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Świadców ci, pozostający w przyjacielskich relacjach z pokrzywdzoną B. K. (1), przez bardzo długi okres nie mieli z nią kontaktu, a odnowienie tego kontaktu w marcu 2011r. nie skutkowało powzięciem przez świadków szerszych informacji na temat sytuacji osobistej B. K. (1). Świadców mogli jedynie po sposobie zachowania pokrzywdzonej pytanej o jej aktualną sytuację mieszkaniową wnioskować, iż B. K. (1) nie była z niej zadowolona (unikająca tematu, była wówczas smutna), co pośrednio pozwala wnioskować o relacjach panujących pomiędzy oskarżonymi a pokrzywdzoną.

Cenne dla ustalenia stanu faktycznego sprawy w zakresie relacji panujących pomiędzy pokrzywdzoną B. K. (1) a oskarżonymi okazały się zeznania świadków Z. Z. (1), J. Z. i W. Z.. Zeznania te cechowała logiczność, rzeczowość i wzajemna korelacja. Z racji częstego kontaktu z B. K. (1), również w okresie bezpośrednio poprzedzającym jej śmierć, świadkowie Z. dysponowali rozległą wiedzą związaną ze stosunkami panującymi pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonymi, przy czym podstawowym źródłem ich wiedzy była B. K. (1), ale także osobiste ich spostrzeżenia. Zeznania wskazanych świadków znajdowały również potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach - w szczególności zeznaniach świadka W. L., czy też przedłożonych dokumentach, które W. Z. wręczyła na przechowanie pokrzywdzona (dokumentacja zgromadzona na k.414).

Zeznania świadków Z. w części dotyczących relacji finansowych pomiędzy B. K. (1) i oskarżonymi w pełni korelowały z zeznań świadka E. H. – pełnomocnika B. K. (1). Zeznania tegoż świadka oraz dokumentacja przez niego udostępniona dały pełny obraz relacji finansowych pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonymi, a także sposobu dochodzenia roszczeń przez B. K. (1).

Nie kwestionując wiarygodności zeznań świadka R. D. – bezpośredniego przełożonego oskarżonego J. M. wskazać należy, iż w niewielkim zakresie były one przydatne w sprawie – a mianowicie dla ustalenia ewentualnych zwolnień oskarżonego z pracy oraz dokonywania przez niego zakupów na rzecz pracodawcy. Podobnie Sąd ocenił zeznania świadka M. M. (2) - okazały się one cenne w zakresie możliwości ustalenia rozkładu czasu pracy oskarżonego J. M., możliwości opuszczania przez niego miejsca pracy oraz pobierania paliwa.

W znikomym stopniu przydatne dla ustaleń okazały się zeznania świadków A. G., Z. N. i W. W. (3), którzy współpracując z oskarżonym zaobserwowali reakcje oskarżonego J. M. na zwrócenie mu uwagi (oskarżony wówczas stwierdził, że „rok już minął, to może zabić drugą osobę”). Wszyscy wskazywani świadkowie potraktowali tę wypowiedź J. M. jako „głupi żart”, a jednocześnie, po pewnym czasie, każdy z nich połączył treść tej niefortunnej wypowiedzi z ze śmiercią siostry oskarżonego.

Brak było podstaw do zakwestionowania zeznań świadka Ż. G. – siostrzenicy oskarżonej D. M. (1), pozostającej w bliskich relacjach z oskarżonymi. Były one częściowo przydatne dla ustaleń w zakresie atmosfery panującej w miejscu zamieszkania pokrzywdzonej i oskarżonych oraz relacji łączących ich – również o charakterze finansowym (choć wiedza świadka w tym zakresie była dość ogólnikowa).

Pomocne dla weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonego J. M. w zakresie spalenia zwłok pokrzywdzonej B. K. (1) były zeznania świadka P. G. (2), który z racji posiadanej wiedzy i doświadczenia brał w czynnościach postępowania

przygotowawczego w sprawie. Zeznania świadka były logiczne i wewnętrznie spójne, świadek nie wykluczył, by w warunkach podawanych przez oskarżonego możliwe było spalenie zwłok człowieka. Oceniając zeznania świadka G. Sąd uwzględnił również, że w tym zakresie są one zgodne co do wniosków z opinią biegłej z zakresu antropologii sądowej D. M. (2), Podobnie Sąd ocenił zeznania świadków R. K. oraz K. K. (1), które również były pomocne przy ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego J. M. w części związanej z pozbywaniem się zwłok pokrzywdzonej.

Sąd nie znalazł również podstaw od odmowy wiarygodności zeznaniom świadka A. D. (1), która z racji wykonywanego zawodu i wykształcenia (psycholog zatrudniony w strukturach policji) oceniła z psychologicznego punktu widzenia na potrzeby prowadzonego postępowania przygotowawczego wyjaśnienia złożone przez J. M. podczas eksperymentu procesowego, z którego nagraniem zapoznał się świadek. Zeznania A. D. (1) były przydatne dla oceny wiarygodności twierdzeń J. M..

Sąd w pełni dał wiarę zeznaniom świadka K. C. – funkcjonariusza policji prowadzącego czynności w sprawie, albowiem zeznania te były bardzo szczegółowe, rzeczowe, znajdowały pełne potwierdzenie w dokumentacji z przeprowadzanych czynności. Zeznania świadka były konsekwentne i nie zawierały wewnętrznych sprzeczności. W szczególności zeznania świadka pozwalały na zanegowanie twierdzeń, jakoby udostępniła ona alkohol oskarżonej D. M. (1) i to po to, aby uzyskać od niej informacje odnośnie losów B. K. (1). Świadek stanowczo zaprzeczył takiemu twierdzeniu, tłumaczył jednocześnie, dlaczego takie zachowanie nie uszłoby uwadze innych funkcjonariuszy policji, a nadto zauważyć należy, iż zarzut, jakoby K. C. podawała alkohol D. M. (1) pojawił się dopiero na późniejszym etapie postępowania, co musiało zostać ocenione przez Sąd jako wyraz przyjętej przez D. M. (1) linii obrony. Przypomnieć też należy, że wyjaśniając na rozprawie 5 marca 2013r. (k.1005) J. M. zaprzeczył, by cokolwiek wiedział na temat spożywania alkoholu przez D. M. (1) z policjantami, a przecież gdyby coś takiego miało miejsce to wówczas J. M. z pewnością by to ujawnił. Sąd nie znalazł również podstaw do kwestionowania zeznań K. C. zaprzeczającej, by wpływała ona w bezprawny sposób na treść wyjaśnień któregokolwiek z oskarżonych – w szczególności, by sugerował treść wyjaśnień J. M.. Sąd miał dostęp nie tylko do protokołów przesłuchań J. M. na etapie śledztwa, ale również mógł zapoznać się z nagraniem z eksperymentu procesowego, podczas którego J. M. wyjaśniał na temat swej roli w zdarzeniu, w którym poniosła śmierć B. K. (1). Za wysoce nieudolne uznać należało usiłowanie J. M. przekonania Sądu, że odczytywane mu wyjaśnienia złożone na etapie śledztwa były wymuszone przez przesłuchujących go funkcjonariuszy policji w sytuacji, gdy - jak wynikało z treści protokołu - J. M. był przesłuchiwany przez prokuratora.

W niewielkim stopniu przydatne w sprawie okazały się zeznania świadków J. W. (2) oraz B. W. – znajomych oskarżonych, którzy nie posiadali informacji istotnych dla zarzutów stawianych J. i D. M. (1) w niniejszym postępowaniu. Zeznania świadka J. W. (2) pozwalały jednak na weryfikację wiarygodności zeznań synów oskarżonych T. i K. M..

Świadcowie T. M. i K. M. pierwotnie odmówili złożenia zeznań, a dopiero na rozprawie złożyli je. Analizując ich treść oraz zachowanie świadków podczas składania zeznań, a także odnosząc te zeznania do innych dowodów zgromadzonych w sprawie Sąd doszedł do przekonania, iż jedynie częściowo zasługują one na wiarę. W szczególności negacji wymagały twierdzenia T. M. odnośnie okresów zamieszkiwania w O. przez K. M. – w tym zakresie zeznania T. M. postawały w sprzeczności z zeznaniami K. M., a także wyjaśnieniami J. M. i zeznaniami J. W. (2). W szczególności te ostatnie dowody pozwalały na kategoryczne ustalenie, że w czasie inkryminowanego zdarzenia oprócz oskarżonych i pokrzywdzonej B. K. (1) w domu w (...) nikt więcej nie mieszkał. Nadto treść zeznań złożonych przez synów oskarżonych dopiero na etapie postępowania jurysdykcyjnego świadczyła w ocenie Sądu o tym, iż była to próba uwiarygodnienia linii obrony oskarżonych zaprezentowanej na etapie rozprawy. Twierdzenia te miały w szczególności uwiarygodnić wyjaśnienia oskarżonych dotyczące niedopuszczalnego wpływania na ich treść (rzekome częstowanie D. M. (1) alkoholem przez funkcjonariuszy policji). Nie mogły one jednak zostać uznane za wiarygodne wobec treści pierwotnych wyjaśnień J. M. oraz zeznań świadka W., a także ustaleń policji poczynionych w trybie art.213 k.p.k. (k.559).

Podobnie jedynie częściowo za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka J. G. (1) - brata oskarżonej D. M. (1), który w postępowaniu przygotowawczym odmówił złożenia zeznań, zaś przed sądem złożył je. Również te zeznania w zakresie

dotyczącym rzekomego wpływania przez funkcjonariuszy policji na treść wyjaśnień D. M. (1) nie zasługiwały w ocenie Sądu na wiarę, albowiem za nielogiczne i niespójne wewnętrznie uznać należało próby wytłumaczenia przez świadka przyczyn skorzystania z uprawnienia do odmowy złożenia zeznań. Z jednej strony J. G. (1) wskazywał bowiem, iż odmówił złożenia zeznań, gdyż „nie miał nic do powiedzenia”, ale jednocześnie oświadczył, że z D. M. (1) rozmawiał zaraz po jej zwolnieniu i już wówczas rzekomo uzyskał informacje co do sposobu potraktowania jej.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania zeznań świadka H. M. (córki oskarżonych) w części, w których wskazywała ona na istniejący pomiędzy jej rodzicami a B. K. (1) konflikt finansowy – w tym zakresie zeznania te znajdowały potwierdzenie m.in. w zeznaniach świadków Z., E. H. oraz zgromadzonej dokumentacji. Warto w tym miejscu podkreślić, że według twierdzeń świadka rodzice jej w rozmowach telefonicznych na bieżąco informowali ją o wyjazdach i powrotach B. K. (1), a bynajmniej po dniu 25 maja 2011r. oskarżeni nie byli przecież w żaden sposób zainteresowani odnalezieniem rzekomo zaginionej pokrzywdzonej, a nawet i zniechęcali inne osoby do ustalenia ewentualnego miejsca jej pobytu. Podkreślić należy w tym miejscu, że zeznania H. M. znajdowały swe źródło w relacjach samych oskarżonych. Wewnętrznie sprzeczne pozostawały natomiast twierdzenia świadka co do tego, jakoby D. M. (1) miała być częstowana alkoholem przez funkcjonariuszy policji – z jednej strony świadek wskazywała bowiem, że dowiedziała się o tym rzekomo dopiero po zatrzymaniu oskarżonej D. M. (1), a z drugiej strony rodzice jakoby na bieżąco informowali ją o przebiegu postępowania w prowadzonych rozmowach – w tej sytuacji nielogicznym było, aby oskarżeni nie poinformowali swej córki wcześniej niż dopiero wówczas, gdy przyjęli nową postawę procesową w sprawie.

W niewielkim stopniu przydatne okazały się uznane przez Sąd za wiarygodne zeznania świadka E. G. – prowadzącego skup złomu w B.. Potwierdziły one możliwość pozbycia się na skupie złomu części beczki użytej przez oskarżonego do spalania włók B. K. (1) w sposób powodujący, że stało się to bez wiedzy prowadzącego skup, a tym samym zeznania te pozwoliły na weryfikację złożonych w tym zakresie wyjaśnień J. M. (złożonych na etapie śledztwa).

Sąd dał wiarę w pełni zeznaniom świadków A. S., M. K. (2) i M. K. (3), które to zeznania były spójne, logiczne, wzajemnie się uzupełniające, znajdowały też potwierdzenie w zeznaniach członków rodziny Z. i K.. Zeznania te pozwoliły na ustalenie, iż skłócona z J. M. pokrzywdzona B. K. (1) wielokrotnie wyjeżdżała do swej przyjaciółki A. K. do P. i u niej pomieszkiwała. Warto też podkreślić, iż wskazywani świadkowie pod koniec maja 2011r. podejmowali próby nawiązania kontaktu telefonicznego z B. K. (1) celem zawiadomienia jej o pogrzebie A. K., a próby te zakończyły się niepowodzeniem (co budziło zdziwienie świadków). Ustalenie to korelowało z ustaloną datą zgonu pokrzywdzonej B. K. (1).

Nie kwestionując wiarygodności zeznań świadków P. K., D. R., E. T., B. L. (3) i K. S. (1) wskazać należy, iż w niewielkim stopniu były one przydatne w sprawie, potwierdziła bowiem jedynie okoliczności związane z zamieszkiwaniem przez pokrzywdzoną B. K. (1) wspólnie z oskarżonymi oraz fakt przekazywania im pieniędzy przez pokrzywdzoną.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej J. K. (k.490-491, 1192 oraz k.1896-1899), której przedmiotem było określenie w szczególności przyczyn i mechanizmu zgonu pokrzywdzonej B. K. (1). Przypomnieć należy w tym miejscu, iż opinia tegoż biegłego musiała mieć charakter teoretyczny, albowiem biegły nie dysponował badaniami sekcyjnymi – było to skutkiem ustalonych działań oskarżonego J. M., który spalił włók pokrzywdzonej B. K. (1). W konsekwencji opinia biegłego J. K. opierała się na interpretacji osobowego materiału dowodowego w postaci wyjaśnień oskarżonych J. M. i D. M. (1), zapisu z przebiegu wizji lokalnej z udziałem J. M. oraz zgromadzonej w sprawie dokumentacji fotograficznej (vide: zapis opinii k.490). W szczególności przesłuchując biegłego J. K. na rozprawie w dniu 5 września 2014r. Sąd Okręgowy dążył do wyjaśnienia okoliczności wskazywanych w treści uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego. Biegły K. w szczególności wyjaśnił w swej wypowiedzi zachodzącą sprzeczność pomiędzy wyjaśnieniami D. M. (1) (wskazującej na uduszenie B. K. (1) przez J. M.) a opisem objawów zaistniałych u B. K. (1) po uderzeniu głową w metalowe schody a opisanych w wyjaśnieniach przez J. M.. Odnosząc się do tej kwestii biegły J. K. wskazał mianowicie, iż w swej pisemnej opinii nie rozważał on wersji zdarzeń powstałej w przypadku „nałożenia się” dwóch wariantów zdarzenia tj. upadek pokrzywdzonej i uderzenie głową w schody, drgawki jej ciała i następujące w tym momencie duszenie przez J. M.. Przesłuchanie biegłego doprowadziło Sąd

do wniosku, iż skoro ciało B. K. (1) na skutek doznanych obrażeń czaszkowo - mózgowych wpadło w drgawki (opisywane w wyjaśnieniach J. M.) to wówczas pokrzywdzona jeszcze żyła. Jednocześnie biegły wyjaśnił, iż opis drgawek zaobserwowanych przez J. M. u pokrzywdzonej tuż po upadku i uderzeniu w schody wskazuje na to, że zgon B. K. (1) miał charakter nagły, a biegły nie wykluczył, że zgon ten mógł nastąpić już w kilkanaście sekund po rozpoczęciu drgawek. Jednocześnie biegły wskazał, że jeśli w takiej sytuacji duszenie pokrzywdzonej przez J. M. miałyby nastąpić po rozpoczęciu się drgawek, to nie można wykluczyć tego, że sam zgon pokrzywdzonej B. K. (1) nastąpił jedynie na skutek doznanych obrażeń czaszkowo – mózgowych, zaś w takim przypadku duszenie jej przez J. M. nie miało na to wpływu (nie doszło w takiej sytuacji do tzw. „konkurencji przyczyn śmierci”). Biegły nie wykluczył zatem tego, iż w takiej sytuacji duszenie pokrzywdzonej nie mogło już osiągnąć skutku śmiertelnego, bowiem B. K. (1) znajdowała się już w tak zaawansowanym stanie agonalnym, że duszenie niejako „nie zdążyło” osiągnąć celu. Oczywiście rolą biegłego nie jest ocena wiarygodności osobowego materiału dowodowego, a w niniejszej sprawie z racji teoretycznego charakteru opinii biegłego J. K. opinia ta nie mogła być nawet pomocna dla Sądu w weryfikacji wiarygodności wyjaśnień J. M. oraz D. M. (1), niemniej opinia ta była pomocna w ustaleniu możliwych wariantów zdarzeń, a także - przy zachowaniu zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego – pomocna w ocenie, która z możliwych wersji zdarzeń w świetle tychże wyjaśnień jest najbardziej korzystna dla oskarżonego. W szczególności w tym miejscu należy podnieść, iż opinia biegłego K. była przydatna dla wykluczenia takiej wersji zdarzeń, w której oskarżony J. M. rozpoczął duszenie zmarłej już pokrzywdzonej B. K. (1). Biegły w sposób kategoryczny wskazał bowiem, iż drgawki ciała pokrzywdzonej świadczyły niewątpliwie o tym, iż w tym momencie żyła ona jeszcze, albowiem ciało człowieka po zgonie nie podlega drgawkom.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania opinii biegłej antropolog sądowej D. M. (2), która to opinia cechowała się logicznością, była pełna, wyczerpująca i nie zawierała sprzeczności. Wypowiedzi biegłej były rzeczowe i precyzyjne, niemniej opinia ta w znikomym stopniu była przydatna dla poczynienia ustaleń w sprawie. Biegła antropolog uczestniczyła w oględzinach terenu wskazanego przez oskarżonego J. M. na etapie śledztwa, gdzie według wyjaśnień oskarżonego miało dojść do spalenia zwłok pokrzywdzonej i następnie wyrzucenia pozostałości do rzeki N.. Z uwagi na fakt, że nie ujawniono w toku tych czynności żadnych śladów szczątków ludzkich opinia biegłej L. – M. była przydatna w sprawie o tyle, że na jej podstawie można było wnioskować, iż wersja zdarzeń wskazywana przez J. M. dotycząca procesu pozbycia się przez niego ciała B. K. (1) nie była niemożliwa, zaś biorąc pod uwagę m.in. czas, który upłynął od inkryminowanego zdarzenia do czasu oględzin terenu oraz ukształtowanie tego terenu okoliczność, iż nie ujawniono wówczas żadnych śladów szczątków ludzkich była w pełni zrozumiała.

W ocenie Sądu brak było również podstaw do kwestionowania opinii biegłego z zakresu osmologii i identyfikacji ludzi na podstawie śladów zapachowych - T. S.(k.1484-1488). W opinii tego biegłego nie sposób zdaniem Sądu dostrzec niespójności, jego wypowiedzi tworzyły logiczną całość. Wnioski biegłego S. znajdowały również odzwierciedlenie w zeznaniach świadków J. W. (1) i Ł. O. – funkcjonariuszy Policji, przewodników psów służbowych. W szczególności podkreślenia wymaga ta część opinii biegłego, kiedy to odnosząc się do faktu wskazania w dniu 8 marca 2012r. przez aż trzy psy szkolone do wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich tego samego miejsca tj. drzwi w pomieszczeniu garażowym oznaczonym nr „(...)” (vide: k.132-137) wskazał, iż prawdopodobieństwo pomyłki takiego wskazania przez aż trzy psy jest bardzo mało prawdopodobne.

Sąd uznał za w pełni przydatne w sprawie opinie biegłych lekarzy psychiatrów K. B. i W. C. oraz biegłej psycholog K. J., a dotyczące stanu zdrowia psychicznego oskarżonych D. M. (1) oraz J. M.. W ocenie Sądu opinie wspomnianych biegłych były jasne, rzeczowe i wyczerpujące, wolne od wewnętrznych sprzeczności, uwzględniały całokształt materiału dowodowego dostępnego w sprawie na danym etapie postępowania, a nadto sporządzone zostały w oparciu o osobiste spostrzeżenia biegłych poczynione w toku badania oskarżonych. Zarówno wiedza, jak i doświadczenie zawodowe powołanych biegłych psychiatrów i psychologa nie budziły w ocenie Sądu żadnych wątpliwości. Zdaniem Sądu strony nie potrafiły skutecznie zakwestionować kompetencji biegłych i trafności wniosków sformułowanych w opinii. Opinie biegłych pozwoliły na kategoryczne ustalenie stanu poczytalności oskarżonych in tempore criminis. Wnioski opinii biegłych były logiczne i przekonywujące, nie zawierały żadnych luk.

Spośród opinii z przeprowadzonych badań kryminalistycznych z zakresu badań biologicznych na podkreślenie zasługiwały:

- opinia z dnia 20 marca 2012r. (k.198-199) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin budynku gospodarczego – garażu oznaczonego literą (...) na posesji oskarżonych (na drzwiach oraz dwóch płytach) nie można wykluczyć obecności krwi,
- opinia z dnia 20 marca 2012r. (k.210-213) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin budynku mieszkalnego należącego do oskarżonych (w tym w szczególności na metalowych schodach) nie można wykluczyć obecności krwi,
- opinia z dnia 29 maja 2012r. (k.371-373) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin budynku mieszkalnego, po przeprowadzeniu badań genetycznych ustalono obecność DNA pochodzenia żeńskiego,
- opinia z dnia 31 maja 2012r. (k.387-388) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin drzwi, po przeprowadzeniu badań genetycznych ustalono obecność DNA pochodzenia żeńskiego, zaś profil DNA był zgodny z profilem DNA pochodzenia żeńskiego oznaczonego w ramach opinii dotyczących próbek pobranych z powierzchni nożyczek oraz pilniczka do paznokci B. K. (1) (opinia k.380-385),
- opinia z dnia 26 października 2012r. (k.736-739) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin mopa nie można wykluczyć obecności krwi,
- opinia z dnia 26 października 2012r. (k.741-744) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin podłogi po jej demontażu nie można wykluczyć obecności krwi,
- opinia z dnia 5 listopada 2012r. (k.746-753) pozwalająca na ustalenie, iż w licznych śladach ujawnionych podczas oględzin mieszkania oskarżonych nie można wykluczyć obecności krwi,
- opinia z dnia 7 listopada 2012r. (k.755-758) pozwalająca na ustalenie, iż w śladach ujawnionych podczas oględzin podłogi z okolic metalowych schodów po demontażu paneli podłogowych, po przeprowadzeniu badań genetycznych ustalono obecność mieszaniny DNA, w której nie można wykluczyć obecności DNA osoby pochodzenia żeńskiego, której profil oznaczono w ramach opinii dotyczących próbek pobranych z powierzchni nożyczek oraz pilniczka do paznokci B. K. (1) (opinia k.380-385).

Wnioski wyżej wymienionych opinii były logiczne, opinie te były rzeczowe, pełne, nie zawierały luk ani sprzeczności, zostały sporządzone przez wykwalifikowany podmiot w zakresie jego kompetencji. Opinie te były przydatne m.in. dla weryfikacji innych dowodów – w tym wyjaśnień złożonych przez J. M. na etapie śledztwa.

Za w pełni przydatne Sąd uznał zgromadzone w sprawie i wymienione wyżej dowody z dokumentów. Ich autentyczności oraz prawdziwości treści w nich zawartych nie kwestionowała w szczególności żadna ze stron, a i Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu.

Nieprzydatne dla poczynienia ustaleń faktycznych istotnych w sprawie okazały się zeznania świadków: W. P., K. S. (2), A. D. (2), W. W. (3), P. J., B. L. (2) i B. C.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

odnośnie czynu zarzucanego oskarżonemu J. M.

W ocenie Sądu w świetle zgromadzonego i omówionego wyżej materiału dowodowego nie można było w sposób jednoznaczny stwierdzić, iż oskarżony J. M. dokonał zabójstwa B. K. (1) w sposób opisany w zarzucie aktu oskarżenia, materiał ten pozwalał natomiast na ustalenie w sposób kategoriyczny, iż oskarżony dopuścił się usiłowania zabójstwa

B. K. (1) (art.13§1 k.k. w zw. z art.148§1 k.k.), zaś po tym, jak pokrzywdzona zmarła (na skutek obrażeń głowy odniesionych wskutek nieszczęśliwego upadku) J. M. wpiersz ukrył zwłoki pokrzywdzonej, a następnie ciało jej spalił i prochy wyrzucił.

Zachowanie realizujące znamiona czynu zabronionego określonego w art.148§1 k.k. polega – od strony przedmiotowej – na sprowadzeniu śmierci człowieka, przez każde zachowanie stanowiące podstawę do obiektywnego przypisania tego skutku. Art.148§1 k.k. wymaga nadto do realizacji znamion stypizowanego w nim czynu zabronionego – od strony podmiotowej – umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego albo w postaci zamiaru ewentualnego. Sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiemu człowiekowi w celu jego zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku (także karnoprawnie obojętnego) ze świadomości konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (zamiar bezpośredni) albo też przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny) (vide: Komentarz do art. 148 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Tom II. Komentarz do art.117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II.).

Zgodnie z art.13§1 k.k. usiłowanie zachodzi, gdy sprawca w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, jednak samo dokonanie nie następuje. Na gruncie niniejszej sprawy zasadnym jest również przypomnienie, iż zgodnie z art.13§2 k.k. usiłowanie zachodzi także wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nie nadającego się do popełnienia czynu zabronionego.

Zarówno w literaturze (vide: Andrzej Zoll, komentarz do kodeksu Karnego, Zakamycze 2004r. teza 37 komentarza do art.13 k.k.; Andrzej Wąsek, komentarz do Kodeksu karnego, Gdańsk 1999, teza 47 komentarza do art.13 k.k.), jak i orzecznictwie (vide: wyrok z 29 listopada 1976r., I KR 196/76, OSNKW 1977, z. 6, poz. 61 z glosą aprobującą W. Woltera, NP 1977, z. 12, s. 1706; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 29 listopada 2001r., II AKa 241/2001, Prok. i Pr. 2002, z. 12, poz. 26) zgodnie przyjmuje się, iż o usiłowaniu nieudolnym (art.13§2 k.k.) można mówić jedynie wówczas, gdy jest ono nieudolne już w momencie przystępowania do realizacji zamiaru (ocena ex ante). Nie można natomiast mówić o usiłowaniu nieudolnym wówczas, gdy w momencie wszczęcia działania sprawcy dokonanie przestępstwa było obiektywnie możliwe (choćby nawet szansa realizacji zamiaru sprawcy była niewielka), a dopiero później - w wyniku włączenia się innych okoliczności - realizacja zamiaru sprawcy okazała się niemożliwa ze względu na brak przedmiotu nadającego się do dokonania przestępstwa lub ze względu na to, że okazało się, że sprawca użył środka nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku. W takim bowiem wypadku usiłowanie jest udolne, a jedynie z przyczyn obiektywnych sprawcy nie udało się zrealizować swojego zamiaru.

Przenosząc te uwagi ogólne na grunt rozpatrywanej sprawy Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony J. M. swoim zachowaniem podjętym wobec pokrzywdzonej B. K. (1) niewątpliwie zmierzał bezpośrednio do pozbawienia jej życia, a do takiej konkluzji prowadzi ocena zachowania oskarżonego podjętego bezpośrednio po tym, gdy pokrzywdzona leżała na podłodze po uderzeniu głową w metalowe schody. W tym miejscu należy wskazać, iż materiał dowodowy nie pozwalał w ocenie Sądu na kategoryczne wykluczenie tego, iż sam upadek pokrzywdzonej B. K. (1) na metalowe schody był wynikiem jedynie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. W szczególności na podstawie dostępnego materiału dowodowego, w szczególności tej części wyjaśnień oskarżonych złożonych na etapie śledztwa, którą Sąd uznał za wiarygodną, nie sposób było kategorycznie wnioskować, iż upadek na te schody miały zostać celowo spowodowany przez oskarżonego J. M., który tak ukierunkowałby upadające ciało pokrzywdzonej, by ta głową swą uderzyła w metalowe schody. W konsekwencji Sąd ustalił, iż do upadku pokrzywdzonej i uderzenia jej głową w metalowe schody doszło na skutek szarpaniny pomiędzy J. M. a B. K. (1), która oczywiście była poprzedzona kłótnią pomiędzy nimi.

Jednocześnie zgromadzony materiał dowodowy, w szczególności wyjaśnienia oskarżonej D. M. (1) w części, w której została uznana przez Sąd za wiarygodną (z przyczyn, o których była mowa wyżej) pozwalał na ustalenie, iż po upadku pokrzywdzonej i uderzeniu głową w metalowe schody oraz doznaniu na skutek tegoż obrażeń czaszkowo

– mózgowych oskarżony J. M. zaczął dusić pokrzywdzoną. Oceniając zgodnie z zasadami logicznego rozumowania ciąg zdarzeń tj. awantura słowna pomiędzy J. M. a B. K. (1) – szarpanina pomiędzy nimi – upadek B. K. (1) na metalowe schody i doznanie przez nią obrażeń na skutek uderzenia głową – drgawki pokrzywdzonej wywołane doznanymi obrażeniami czaszkowo mózgowymi, Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżony J. M. rozpoczął duszenie pokrzywdzonej bezpośrednio po jej upadku, w ferworze „walki” z nią, a więc w czasie, gdy pokrzywdzona miała właśnie owe drgawki, które jednocześnie - zgodnie z opinią biegłego lekarza J. K. - były oznaką tego, iż B. K. (1) jeszcze wówczas żyła. Skoro tak to w tym momencie (rozpoczęcia duszenia pokrzywdzonej) dokonanie zabójstwa B. K. (1) było możliwe (pokrzywdzona jeszcze żyła, a więc istniał jeszcze wówczas tzw. „przedmiot czynności wykonawczej”). Niemniej Sąd musiał w niniejszej sprawie uznać, że do dokonania zabójstwa B. K. (1) przez J. M. nie doszło, albowiem materiał dowodowy nie pozwalał na kateryczne wykluczenie najkorzystniejszej dla oskarżonego J. M. wersji, iż do zgonu pokrzywdzonej, który był zgonem o charakterze nagłym, doszło już w kilkanaście sekund po doznanych obrażeniach czaszkowo – mózgowych i w konsekwencji tegoż duszenie B. K. (1) przez oskarżonego nie było w takiej sytuacji przyczyną zgonu (vide: opinia biegłego J. K.). W tej sytuacji Sąd doszedł do przekonania, iż niemożliwym w realiach dowodowych niniejszej sprawy jest kateryczne, jednoznaczne ustalenie, iż J. M. dokonał zabójstwa B. K. (1), nie sposób bowiem jednoznacznie ustalić, iż duszenie pokrzywdzonej przez oskarżonego miało wpływ na proces zgonu B. K. (1) (by miała miejsce tzw. „konkurencja przyczyn śmierci”, o której mówił na rozprawie biegły J. K.).

Jednocześnie jednak skoro w czasie, gdy oskarżony J. M. zaczynał dusić pokrzywdzoną B. K. (1) ta jeszcze żyła (czego przejawem były drgawki), wobec czego nie można w niniejszej sprawie mówić o usiłowaniu nieudolnym (art.13§2 k.k.), a zasadnym jest twierdzenie, iż w czasie rozpoczęcia działania J. M. polegającego na duszeniu leżącej, rannej pokrzywdzonej dokonanie zbrodni zabójstwa było możliwe, jednakże nie doszło do niego, albowiem do zgonu pokrzywdzonej doszło na skutek doznanych przez nią obrażeń czaszkowo – mózgowych (będących wynikiem niezawinionego przez oskarżonego upadku pokrzywdzonej i uderzenia głową w metalowe schody). W konsekwencji było to usiłowanie udolne (art.13§1 k.k.), a nie nieudolne (art.13§2 k.k.) pozbawienia życia B. K. (1).

Wnioskując o zamiarze bezpośrednim J. M. pozbawienia życia B. K. (1) podkreślić należy, iż oskarżony duszenie pokrzywdzonej rozpoczął w czasie, gdy ta leżała na podłodze ranna – z obrażeniami czaszkowo – mózgowymi, a jej ciało wpadło już wówczas w drgawki będące konsekwencją tychże obrażeń. Pokrzywdzona B. K. (1) nie była więc w stanie wówczas podejmować jakichkolwiek działań obronnych przed oskarżonym. Oczywistym zdaniem Sądu jest w świetle zasad logicznego rozumowania, że duszenie człowieka znajdującego się w takim stanie (agonalnym) świadczy dobitnie o bezpośrednim, a nie tylko ewentualnym zamiarze pozbawienia go życia. Mimo więc, że materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie, iż sam upadek pokrzywdzonej na metalowe schody został celowo spowodowany przez oskarżonego J. M., to jednak podjęcie bezpośrednio po tym upadku działań polegających na duszeniu pokrzywdzonej B. K. (1), a więc wykorzystanie zaistniałej sytuacji, gdy pokrzywdzona pozostawała całkowicie bezbronna, świadczy katerycznie o chęci J. M. pozbawienia życia pokrzywdzonej (o zamiarze bezpośrednim). Warto też przypomnieć, że oskarżony J. M. był na tyle zdeterminowany w osiągnięciu tegoż celu, że upewniał się i to wielokrotnie i przy pomocy różnych metod, czy pokrzywdzona na pewno nie żyje. Dopiero wówczas przy pomocy folii i po zasłonięciu wejścia do domu samochodem przeniósł zwłoki do garażu, w którym również sprawdzał czy z całą pewnością B. K. (1) nie daje oznak życia. Następnie zaś tego samego jeszcze dnia - w nocy oraz następnego nocy zrealizował plan pozbycia się zwłok B. K. (1).

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd przypisał oskarżonemu J. M. popełnienie zbrodni kwalifikowanej z art.13§1 k.k. w zw. z art.148§1 k.k. (pkt.1. części rozstrzygającej wyroku).

Rozważając przez pryzmat dyrektyw z art.53§1 i §2 k.k. oraz art.115§2 k.k. **kwesnię wymiaru kary** oskarżonemu J. M. za przypisaną mu zbrodnię usiłowania zabójstwa B. K. (1) Sąd wziął pod uwagę w szczególności okoliczności i sposób działania oskarżonego, rozwój psychiczny i osobowość oskarżonego, sposób jego życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowanie już po jego popełnieniu, mając jednocześnie na względzie, by kara spełniała swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej.

Jako okoliczności obciążające Sąd potraktował:

- fakt, że oskarżony przypisanej mu zbrodni usiłowania zabójstwa dopuścił się działając w zamiarze bezpośrednim, co wskazuje na zdecydowanie wyższy stopień jego zawinienia, niż w przypadku czynu zdziałanego w zamiarze ewentualnym,
- okoliczność, iż swego czynu oskarżony dopuścił się względem swej siostry, od której jak zresztą sam wyjaśniał doświadczył wiele dobrego,
- zachowanie J. M. bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa – oskarżony ukrył, a następnie spalił zwłoki pokrzywdzonej zacierając w ten sposób ślady popełnionej przez siebie zbrodni usiłowania zabójstwa; ten sposób potraktowania ciała pokrzywdzonej (zbeszczeszczenie jej zwłok) musiał w ocenie Sądu w poważny sposób negatywnie dla oskarżonego wpłynąć na wymiar kary.

Okolicznościami łagodzącymi były zaś:

- dotychczasowa niekaralność oskarżonego,
- brak pobytów w izbie wytrzeźwień
- prowadzenie przez oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa ustabilizowanego trybu życia (pozytywny wywiad środowiskowy),
- fakt, iż zamierzonego zabójstwa B. K. (1) oskarżony ostatecznie nie dokonał, jego zachowanie bowiem zatrzymało się w tym zakresie na etapie usiłowania; oczywiście nastąpiło to z przyczyn niezależnych od oskarżonego (do zgonu pokrzywdzonej doszło w wyniku doznanych obrażeń czaszkowo – mózgowych będących wynikiem upadku na metalowe schody, który to sam upadek był wynikiem nieszczęśliwego wypadku), niemniej zgodnie z przyjętą linią orzecznictwa (vide np. OSNKW 1976/405/64) ten „swoisty deficyt” powinien być uwzględniony przy wymiarze sprawcy kary i dlatego kara wymierzona za usiłowanie popełnienia przestępstwa powinna być w zasadzie niższa niż za dokonanie przestępstwa.

Przy orzekaniu kary Sąd wziął pod uwagę każdą z dyrektyw opisanych w art.53 k.k., a mianowicie dyrektywy społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy, a także dyrektywy prewencji generalnej (kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa) i prewencji indywidualnej pojmowanej jako cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w stosunku do oskarżonego.

Popełnione przez oskarżonego przestępstwo zagrożone jest karą od 8 do 15 lat pozbawienia wolności, 25 lat pozbawienia wolności albo karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Mając na uwadze bilans występujących w sprawie okoliczności łagodzących oraz obciążających Sąd uznał, że kara 15 lat pozbawienia wolności jest karą na tyle surową, by spełnić swoje cele, a jednocześnie karą sprawiedliwą i adekwatną do stopnia winy oraz społecznej szkodliwości czynu J. M.. Wymierzenie kary niższej nie byłoby w ocenie Sądu wystarczające z punktu widzenia realizacji wszystkich celów kary wobec oskarżonego jako sprawcy zbrodni o wielkim ładunku społecznej szkodliwości. Za wymierzeniem kary 15 lat pozbawienia wolności przemawiał też wzgląd na społeczne oddziaływanie kary, mający budować w powszechnym odczuciu przekonanie, że sprawcy najcięższych przestępstw są sprawiedliwie karani. Jednocześnie wymierzenie kary pozbawienia wolności w wyższym niż 15 lat wymiarze w sposób nieuzasadniony w ocenie Sądu abstrahowałoby od stwierdzonych w sprawie okoliczności łagodzących, w szczególności od faktu, iż materiał dowodowy pozwalał na uznanie oskarżonego za winnego „jedynie” usiłowania zabójstwa, a nie jego dokonania.

Reasumując, wysokość wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności jest w ocenie Sądu adekwatna do stopnia jego winy oraz społecznej szkodliwości czynu przez niego popełnionego oraz należyście realizuje dyrektywy indywidualno- i ogólnoprewencyjne.

Stosownie do treści art.63§1 k.k. na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu J. M. okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w niniejszej sprawie tj. poczynając od dnia 19 kwietnia 2012 roku (pkt.2 części rozstrzygającej wyroku).

O wynagrodzeniu obrońcy z urzędu oskarżonego J. M. Sąd orzekł na podstawie przepisów wskazanych w pkt.4 części rozstrzygającej wyroku uwzględniając stopień nakładu pracy obrońcy związany ze stopniem skomplikowania sprawy.

Z uwagi na wymierzenie J. M. długoterminowej kary pozbawienia wolności oraz nieujawnienie jego majątku, z którego można byłoby przeprowadzić skuteczną egzekucję Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku zwrotu na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych (pkt.6. części rozstrzygającej wyroku).

odnośnie czynu zarzucanego oskarżonej D. M. (1)

Mimo, iż w ocenie Sądu oskarżona D. M. (1) swoim zachowaniem wyczerpała znamiona przestępstwa z art.239§1 k.k., mając na uwadze zachodzącą sytuację procesową obowiązkiem Sądu było wydanie wyroku uniewinniającego D. M. (1) od popełnienia zarzucanego jej czynu.

W świetle wyjaśnień oskarżonych J. M. oraz D. M. (1) w częściach, w których Sąd uznał je za wiarygodne, należało w sposób kategoryczny stwierdzić, iż w dniu 26 maja 2011r. D. M. (1) wiedziała o tym, że „siwa plama”, o której mówiła w swych wyjaśnieniach, jest pozostałością po krwi B. K. (1), gdyż o tym fakcie dowiedziała się przecież poprzedniego wieczoru od swojego małżonka. D. M. (1) miała również świadomość tego, iż J. M. w dniu 25 maja 2011r. dusił swą siostrę i że ta nie żyje. Dysponując taką wiedzą D. M. (1) zdecydowała się na umycie podłogi, przy czym tak skutecznie usunęła ślady krwi pokrzywdzonej B. K. (1), że dopiero późniejsze czynności doprowadziły do ujawnienia śladów pod panelami podłogowymi (oraz na mopie). Nawet jeśli - jak twierdził obrońca oskarżonej - głównym motywem umycia podłogi była chęć posprzątania mieszkania w związku ze spodziewaną wizytą gości (z okazji Dnia Matki), to oczywistym w świetle zasad logiki musi być twierdzenie, że dokonując tego D. M. (1) miała świadomość również tego, że sprząając mieszkanie jednocześnie zacierając ślady przestępstwa swego małżonka J. M.. Jej zachowaniu towarzyszył zatem niewątpliwie zamiar bezpośredni utrudnienia postępowania karnego i udzielenia pomocy J. M. w uniknięciu odpowiedzialności karnej.

Mimo powyższego Sąd uniewinnił oskarżoną, albowiem na obecnym etapie postępowania niedopuszczalnym było uzupełnienie opisu czynu, który mógłby być przypisany D. M. (1) o znamie określone w treści art.239§1 k.k.. Przypomnieć w tym miejscu należy, iż Prokurator zaniechał zaskarżenia wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 4 grudnia 2013r. sygn. akt III K 269/12, a uczynili to jedynie obrońcy oskarżonych. To na skutek apelacji obrońców oskarżonych wyrok ten został uchylony wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 kwietnia 2014r., a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania. Co więcej - Prokurator oskarżając D. M. (1) nie zawarł w opisie zarzucanego jej czynu sformułowania dotyczącego znamienia strony podmiotowej przestępstwa z art.239§1 k.k. tzn. „pomagając sprawcy przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego, uniknąć odpowiedzialności karnej”, i mimo, że Sąd Okręgowy pierwotnie rozpoznający sprawę tegoż błędu prokuratora nie wyeliminował, Prokurator bezkrytycznie zgodził się z orzeczeniem i zaniechał zaskarżenia wyroku z dnia 4 grudnia 2013r., sygn. akt III K 269/12. W tej sytuacji procesowej mimo, że w ocenie Sądu Okręgowego rozpoznającego obecnie sprawę, D. M. (1) wyczerpała swoim zachowaniem wszystkie znamiona przestępstwa poplecznictwa, to biorąc pod uwagę ograniczenia wynikające z art.443 k.p.k. i kierunek zaskarżenia pierwszego wyroku Sądu Okręgowego, Sąd musiał uniewinnić oskarżoną D. M. (1) (pkt.3 części rozstrzygającej wyroku).

O wynagrodzeniu obrońcy z urzędu oskarżonej D. M. (1) Sąd orzekł na podstawie przepisów wskazanych w pkt.4 części rozstrzygającej wyroku uwzględniając stopień nakładu pracy obrońcy związany ze stopniem skomplikowania sprawy, a w szczególności skuteczność podniesionego w apelacji przez obrońcę zarzutu.

Z uwagi na uniewinnienie oskarżonej D. M. (1) kosztami postępowania w tej części został obciążony Skarb Państwa (pkt.5. części rozstrzygającej wyroku).

SSO Tomasz Borowczak SSO Mariola Skiers

ZARZĄDZENIE

1. odnotować w kontrolce uzasadnień
2. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć:
 - obrońcy oskarżonego J. M. adw. M. S. (1)
 - oskarżonemu J. M. z pouczeniem
 - obrońcy oskarżonej D. M. (1) adw. P. B. (1)
 - oskarżonej D. M. (1) (z uwagi na treść wniosku jej obrońcy) – z pouczeniem
 - prokuratorowi
3. za 14 dni lub z apelacją

Poznań, dnia 30 września 2014r.

SSO Tomasz Borowczak